

LUD

ROK XXV | Curitiba, 11 października 1950 | NR. 40 (196)

Proprietário: Dr. Antônio Firakowski | Diretor: Dr. Edvino Tempski

Toda correspondência, cartas de valor e cheques dirigir à:
Wszelką korespondencję, listy pieniężne i czeki adresować:

Redação do "Lud", Caixa Postal 155, Curitiba, Paraná.

ADMINISTRAÇÃO Rua Cabral 846 przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8-12 i 14 do 18 godz.; tel. 1-4-9-3.
REDACJA (ten sam adres) przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt) od 14 do 17 godz. po południu.

Anúncios: Nas páginas de anúncios: cada centímetro quadrado — Cr.1,00; sobre os anúncios semestrais, anuais e no texto — à tratar.

Prenumerata roczna w Brazylii (Argentynie i Urugwaju) Cr. 60,00.
W innych krajach Cr. 90,00.

Gena egzemplarza: w Kurytybie Cr. 1,50

W São Paulo (kiosk gazetowy koło głównej poczty, av. São João) Cr. 1,80.

Wyborcze niespodzianki

Ostatnie wybory, które odbyły się w całym kraju niemal w wzorowym porządku, przyniosły wszystkim wielką niespodziankę, a wielu kandydatom duże rozczarowanie.

Choć liczenie głosów jeszcze nie jest ukończone, to jednakże na podstawie dotychczasowych ogłoszonych wyników, łatwo każdy może zorientować się, którzy kandydaci osiągną zwycięstwo.

Z czterech kandydatów na urząd prezydenta Republiki największą, przeważającą ilość głosów otrzymuje dr Getulio Vargas, kandydat partii PTB (Partido Trabalhista Brasileiro); następnie idą: brygadier Eduardo Gomes, kandydat UDN (União Democrática Nacional), dr Cristiano Machado z rządowej partii PSD (Partido Social Democrático) i wreszcie dr João Mangabeira, wysunięty przez partię PSB (Partido Socialista Brasileiro).

W głosowaniu na wiceprezydenta, dr João Café Filho kandydat partii PTB-PSP (Partido Trabalhista Brasileiro i Partido Social Progressista) ma nieznaną przewagę nad kandydatem z Partii UDN, drem Odilon Duarte Braga; ponadto ubiegają się o godność wiceprezydenta, z małymi widokami, dr Altino Arantes z PST i dr Vitorino Freire z PSD.

PRZYSZLI GUBERNATOROWIE STANÓW

Poza kandydatami na prezydenta i wiceprezydenta Republiki, uwaga wyborców koncentruje się na kandydatach na gubernatorów Stanów.

W Stanie Parana zdobywa przeważającą ilość głosów dr Bento Munhoz na Rocha Neto, wysunięty przez partie opozycyjne, a mianowicie: UDN — PR — PRP — PTB — PL (Partido Libertador) i oddam PSD.

Kandydat rządowej partii PSD, dr Angelo Ferrário Lopes idzie na drugim miejscu; nieznaną ilość głosów padło na kandydata PSB (Partido Socialista Brasileiro) którym jest Carlos Amorety Osorio.

W Stanie São Paulo, na czoło wysuwa się kandydat partii PSP (Partido Social Progressista) dr Lucas Garcez; ponadto kandydują: Hugo Borghi z partii PTN — PRP (Partido Trabalhista Nacional) i Partido da Representação Popular) oraz Prestes Maia z partii UDN — PSD — PR.

W Stanie Rio Grande do Sul znaczną ilość głosów skupia w swym ręku Ernesto Dorneles z partii PTB; ponadto kandydują Cilon Rosa z PSD i Cezar Schneider z partii PL.

W Stanie Santa Catarina na czoło wysuwa się kandydat UDN dr Ireneu Bornhausen; dr Udo Deecke z PSD, zdobywa mniejszą ilość głosów.

W Stanie Rio de Janeiro kandydat PSD, dr Ernani do Amaral Peixoto ma przewagę nad kandydatem z UDN drem Prado Kelly.

W Stanie Minas Gerais zdobywa pierwszeństwo Juscelino Kubiszek popierany przez partię PSD i PR; kandydat UDN Gabriel Passos jest na drugim miejscu.

W Stanie Pernambuco pier-

partyj opozycyjnych z UDN i PTB João Cleofas; kandydat rządowej partii PSD, Agamenon Sérgio de Godoy Magalhães jest w mniejszości.

W Stanie Bahia, Regis Pacheco popierany przez partię PTB i PSD jest na pierwszym miejscu; Juraci Montenegro Magalhães popierany przez Aliança Democrática zdobywa mniej głosów.

W Stanie Ceará, Raul Barbosa z PSD ma małą przewagę głosów nad kandydatem UDN Edegardem Arruda.

W Stanie Rio Grande do Norte, kandydat PSD Dix-Sept Rosado bierze górę nad udenistą Manuelem Verelą.

W Stanie Alagoas, górą jest kandydat UDN Arnon de Melo

nad kandydatem partii PST (Partido Social Trabalhista) Campos Teixeira.

W Stanie Sergipe, nieznaną przewagę nad kandydatem PSD Arnaldem Rolenbergiem posiada udenista Leandro Maciel.

W Stanie Espírito Santo, Jones Neves z PSD bierze górę nad Afonso Szwabem z UDN.

W Stanie Goiás zwycięża Pedro Ludvíco z PSD;

W Stanie Piauí ubiegają się dwóch udenistów: Pedro Freitas i Euripides Aguiar.

W Stanie Mato Grosso, głosy waha się pomiędzy Filinto Muller PSD a Coreiá da Costa z UDN.

W Stanie Amazonas, Alvaro Maia z PSD ma nieznaną przewagę nad udenistą Severiano Nunes.

W Stanie Paraíba zwycięża José Americo z PSD, a UDN jest w mniejszości.

KANDYDACI NA INNE STANOWISKA W PARANIE

W głosowaniu na senatora dużą przewagę zdobył udenista dr Othon Mader nad kandydatem z PSD dr Raullem Vaz.

Z kandydatów na deputowanych federalnych znaczną ilość głosów otrzymali: Artur Santos, dr Ostoja Roguski obaj z UDN; dr Roberto Barroso z PST; Rubens de Melo Braga z PTB i dr Alo Guimaraes z PSD.

Dr E. Tempski należy do tych kandydatów stanowych, którzy otrzymali największą ilość głosów, tak że jego kandydaturę należy uważać za zupełnie pewną.

Szósta Rocznic

Dnia 2-gc października minęło sześć lat od momentu, gdy Powstanie Warszawskie w 1944 r. po 63-ech dniach samotnej walki, której podobnej nie zna historia świata — upadło.

Gdy myśl nasza biegnie ku rocznicy Powstania Warszawskiego, pamiętać musimy, że było ono jednym tylko — choć największym i najwzruszającym ogniewem w długim łańcuchu walk Polski Podziemnej. Warszawa była wiernym odbiciem nastrojów i woli całego Narodu. Warszawa była mózgiem i centrum organizacyjnym, była gorącym sercem Kraju.

Te okoliczności i właściwości duchowe ludu Stolicy sprawiły, że w Powstaniu wszystkie najpiękniejsze cechy zbiorowego bohaterstwa i ofiarności wystąpiły w spotęgowanym stopniu.

Wśród licznych wypowiedzi na temat Powstania, jedna jest prawdą niezaprzeczalną:

W świadomości społeczeństwa warszawskiego Powstanie musiało wybuchnąć. Było to oczywistą konsekwencją pięcioletniego wzmaganą się z okupantem. Społeczeństwo warszawskie wiedziało dobrze, że walka całego narodu jest zogniskowana w Stolicy. Czyn jej przeto stanowią o postawie całej Polski. Chwytny jak za broń w sierpniu 1944 roku — Warszawa zdawała sobie sprawę, że postawiono ją przed faktem walki o suwerenność i godność Narodu Polskiego.

Z punktu widzenia strategii wojсковej, Powstanie Warszawskie miało w sobie wszystkie cechy regularnej bitwy. Daresnie jednak szukaliśmy w dziejach analogii. Bitwa warszawska przekreśla wszystkie rachuby o możliwościach bohaterstwa ludzi w stosunku do niszczącej siły maszyn. Był to pojedynek karabinu z czołgiem i areoplanem.

Ubogie są słowa, aby otworzyć wiernie walkę chłopców i dziewcząt, starych i młodych, na ulicach Warszawy. Niech historia o tym pisze. Słuszny jedynie wydaje mi się przytoczyć tu fragment przemówienia Ojca Św. wygłoszonego do kolonii pol-

temat Powstania Warszawskiego. „Chociaż wielkie może być współczucie wzbudzone przez nadmiar cierpienia, jeszcze większym jest podziw, który każę pochylić głęboko czoło przed ofiarą bojowników i ofiar. Jedni i drudzy pokazali światu, do jakich wyżyn może się wzniesić bohaterstwo zrodzone i potrzymywane przez najbardziej szlachetne uczucia honoru ludzkiego, przez najbardziej twarde przekonania wiary chrześcijańskiej”.

„SOWIETY GŁODNE WŁADZY”

Washington, (10) — W broszurze wydanej na użytek publiczny w dniu 29 września b.r. Departament Stanu określił reżim sowiecki jako „głodny władzy rząd”, który dąży do poszerzenia swych wpływów drogą przemocy i terroru.

Broszura, obejmująca stron, stwierdza że „wszyscy napastnicy i ekspansywne mocarstwa zagrażały pokojowi, a Rosja Sowiecka nie jest tu wyjątkiem”. Broszura podaje, że od zakończenia drugiej wojny światowej Związek opanovał 7,500,000 mil kwadratowych zamieszkałych przez 500 milionów ludzi. Estonia, Litwa i Litwa zostały wykreślone z mapy Europy, a Polska, Węgry, Rumunia, Albania i Czechosłowacja „podane w niewolę”. Przywódcy sowieccy czynią oświadczenie to samo w Chinach.

Departament wydał broszurę z inicjatywą prezydenta Trumaniana, który jeszcze przed rokiem polecił urzędnikom służby zagranicznej opracowanie popularnego omówienia sytuacji światowej i zestawienia celów polityki zagranicznej amerykańskiej i sowieckiej. W przedmowie do broszury Prezydent wyraża nadzieję, że po zaznajomieniu się z treścią społeczeństwo amerykańskie łatwiej zrozumie ciągłość na nim obowiązki i przyzwyczai się do rozważania zagadnień międzynarodowych, oraz do formułowania własnych opinii i sądów, co jest nieodzowne w demokratycznym ustroju.

Broszura jest jednym wielkim oskarżeniem pod adresem polityki sowieckiej. Niezależnie od tyki sowieckiej, niezależnie od

2-go października 1944 roku. Myśląc o tym dniu i tych 63-ech dniach, które go poprzedziły, widzę Cmentarz Wojskowy w Warszawie i tych, którzy „pochylił się nad grobami poległych, rozpamiętują w milczeniu wielkie wydarzenia z przed sześciu lat. W milczeniu... Bo Kraj milczy, ale za tym milczeniem toczy się uparta, zacięta walka. Walka o wolność ducha. Ta walka trwa i trwać będzie dopóki nie nadzieje dzień wskrzeszenia naprawdę Wolnej Polski.

São Paulo, 2 października 1950 r.
K. S.

Krucjata wolności

General Eisenhower otworzył przemówieniem radiowym „krucjatę wolności”. Akcją kieruje gen. Clay. Głównym celem jest organizacja Rady Wólnej Europy z siecią przywatnych stacji, zwalczających propagandę komunistyczną. Ruch wolności — oświadczył gen. Eisenhower — wymaga silnych radiostacji, nie podlegających rządowym ograniczeniom i głoszących w sposób przekonujący demokrację. Mają one mówić prawdę narodom za żelazną kurtyną, karmionym wyłącznie tyradami nienawiści do Ameryki.

„Konflikt istnieje w rzeczywistości — podaje broszura — między głodem władzy, reżimem, który dąży do poszerzenia swego panowania drogą przemocy i terroru, a zespołem wólnych narodów które przeciwstawiają się opanowaniu i dominacji, czy też polityki poszczególnych narodów przez imperialistyczne mocarstwo”.

General Eisenhower otworzył przemówieniem radiowym „krucjatę wolności”. Akcją kieruje gen. Clay. Głównym celem jest organizacja Rady Wólnej Europy z siecią przywatnych stacji, zwalczających propagandę komunistyczną. Ruch wolności — oświadczył gen. Eisenhower — wymaga silnych radiostacji, nie podlegających rządowym ograniczeniom i głoszących w sposób przekonujący demokrację. Mają one mówić prawdę narodom za żelazną kurtyną, karmionym wyłącznie tyradami nienawiści do Ameryki.

General Eisenhower otworzył przemówieniem radiowym „krucjatę wolności”. Akcją kieruje gen. Clay. Głównym celem jest organizacja Rady Wólnej Europy z siecią przywatnych stacji, zwalczających propagandę komunistyczną. Ruch wolności — oświadczył gen. Eisenhower — wymaga silnych radiostacji, nie podlegających rządowym ograniczeniom i głoszących w sposób przekonujący demokrację. Mają one mówić prawdę narodom za żelazną kurtyną, karmionym wyłącznie tyradami nienawiści do Ameryki.

Wydarzenia z tygodnia

— **Walne zebranie** Organizacji Narodów Zjednoczonych 47 głosami przeciw 5 upoważniło wojska alianckie do zajęcia Północnej Korei.

— **Utworzono nową komisję** Narodów Zjednoczonych dla Korei; wchodzi do niej przedstawiciele: Australii, Chile, Holandii, Filipin, Turcji i Tajlandii.

— **Na Tybet Północny** napady komunistyczne w ojska chińskie — tak donosi oficjalnie Wang Chen, sekretarz partii komunistycznej w Sinkiang.

— **Wojska Narodów Zjednoczonych** na Korei przygotowują się do nowej ofensywy w celu zlikwidowania resztek wojsk komunistycznych w Północnej Korei i wyzwolenia jeńców amerykańskich.

— **Dowództwo wojsk komunistycznych** w Północnej Korei nie odpowiedziało na ultimatum generała Mac Arthura, dlatego wojska Narodów Zjednoczonych zamierzają zdobyć całą Koreę.

— **Stany Zjednoczone** powiększą swą armię w terminie do czerwca 1951 roku na 2.641.000 żołnierzy.

— **Wojska południowo-koreańskie** posuwają się w głąb Północnej Korei, nie napotykając na większe przeszkody.

— **Gen. Mac Arthur** wyraził przekonanie, że ani Rosja, ani komunistyczne Chiny nie wezmą czynnego, bezpośredniego udziału dla obrony Północnej Korei.

— **Organizacja Narodów Zjednoczonych** trudzi się nad problemem co zrobić z wyspą Formozą. Chiny, tak komunistyczne jak i narodowe, chcą ją posiadać dla siebie.

— **Rosja** wydaje 45 bilionów dolarów rocznie na zbrojenia — tak twierdzi znawca spraw uzbrojenia Eric Walter.

— **W Finlandii** wybuchł strajk 100.000 robotników; domagają się oni podwyżki zarobków.

— **Okolo 370.000** jeńców i ludności cywilnej węgierskiej zabranej przez Rosjan, nie powróciło do domu; w Rosji istnieje jeszcze 2.471 obozów dla jeńców i 25 obozów koncentracyjnych; uchodzący węgierscy apelują do Organizacji Narodów Zjednoczonych o interwencję.

— **W Finlandii**, w ostatnich wyborach, zwyciężyły stronnictwa umiarkowane; komuniści a także i socjaliści ponieśli klęskę.

— **W Anglii** na zjeździe Partii Robotniczej premier brytyjski Bevin oświadczył, że gdyby wybuchła nowa wojna, wszystkie narody kochające pokój, wypowiedzą wojnę napastnikowi.

— **W Austrii**, terroryści, wspomagani przez Rosjan, usiłowali wywołać w Wiedniu rozruchy; próbowali oni izolować stolicę Austrii od zony amerykańskiej.

— **W Indochinach** toczy się walka pomiędzy wojskami francuskimi a komunistami, którzy chcą tam zaprowadzić rządy komunistyczne.

— **Ślepa od urodzenia** 9-letnia dziewczynka, po operacji przeprowadzonej w Rzymie przez lekarza z Garmelni, odzyskała wzrok; gdy chorej zdjęto bandaż z oczu, dziewczynka zdziwiona zawołała: Mamo ja widzę! Wzruszenie jej było tak wielkie, że straciła po tych słowach przytomność.

Z bliska i z daleka

— **Szef Policji** Stanu Parana wydal okólnik, w którym przestrzega, że będą tłumione jakiegokolwiek zebrania i manifestacje, któreby miały za cel zwalczanie partij lub osób.

— **Wielkość stolic** Stanów brazylijskich idzie w następującym porządku: Rio de Janeiro, São Paulo, Recife, Salvador, Porto Alegre, Belo Horizonte, Belém, Fortaleza, Niterói, Kurytyba; zatem stolica Parany stoi, co do ludności, na dziesiątym miejscu; mamy nadzieję, że wkrótce wybiję się na jedno z pierwszych miejsc.

— **Do krwawych zajęć** w czasie ostatnich wyborów doszło w miejscowości Mata Grande w stanie Alagoas; dwie osoby zabito, a cztery inne odniosły rany; wśród poranionych znajduje się senator Ismar Gois de Monteiro.

— **Bioska policja** jest na śladach głośnego przywódcy komunistów w Brazylii, Luiz Carlos Prestesa, przeciw któremu władze sądowe wydały ostatnio dekret prewencyjnego uwięzienia; w ostatnich dniach zauważono Luiz Carlos Prestesa w miejscowości Pinheiral, wnet jednak ułotnił się, gdy policja dowiedziała się o jego tam pobycie.

— **Jones Rocha**, prezes Udenistów w Dystrykcie Federalnym zmarł nagle w Rio de Janeiro; zmarły kandydował na deputowanego federalnego w ostatnich wyborach.

— **Z Rio de Janeiro** donoszą, że Narodowy Kongres zostanie zwołany na nadzwyczajną sesję i będzie pracował aż do 31-go stycznia b. roku; w programie prac Kongresu przewidziane są ważne problemy jak reforma bankowa, podwyżka pensji dla wojskowych oraz wiele innych.

— **Glinie bydło** w okolicy Santa Vitória w stanie Rio Grande do Sul z powodu długotrwałych ulew deszczowych; straty wynoszą około 5 milionów kruczejów.

— **Okolo 500 emigrantów** z Holandii przybyło w bieżącym roku do Brazylii; są to przeważnie rolnicy i inżynierowie oraz 60 duchownych; ostatnio Brazylia podpisała nową umowę emigracyjną z Holandią, która ułatwi Holendrom osiedlenie się w Brazylii.

— **Siostry Felicjanki** z Buffalo zainicjowały pierwszy swój dom zakonny w Niterói w Brazylii; teren i dom zaofiarowała im jedna z Polek rioskich. Siostry Felicjanki zostały założone w Polsce; wspaniale rozwinęły się w Stanach Zjednoczonych, gdzie prowadzą szkoły i wydają piękne pismo „Dzienniki p. t. Ave Maria”.

— **Cena brazylijskiej kawy** w Nowym Jorku spadła nieco w okresie powyboreczym.

— **Wszystka produkcja krajowego cukru** na Kubie została wyeksportowana zagranicę; obecnie Kuba musi sprowadzać cukier dla swej ludności z Brazylii.

— **Okolo 100.000** niemieckich uchodźców, przebywających na Węgrzech zabiega o pozwolenie na przyjazd do Brazylii.

— **Zbiory ryżu** w stanie São Paulo wynoszą 1.022.051 ton, wartość Cr. 2.299.615.000,00.

— **Białorusini**, którzy jako uchodźcy wojenni przebywają na Filipinach, czynią starania o pozwolenie na osiedlenie się w Brazylii.

— **Bioska policja** stwierdziła, że w ostatnich czasach wielu międzynarodowych oszustów osiada w mieście „pracy” w wielkich miastach Ameryki Południowej; jak: Rio de Janeiro, São Paulo, Buenos Aires i Montevideo. Ostatnio policja wykryła, że na statku „Mornachave” przybywa do Brazylii Guisepe Balieto, poszukiwany przez policję miasta Baltimore.

— **Okolo trzy miliony** wyborców wzięło udział w głosowaniu przy ostatnich wyborach; Najwyższy Trybunał Wyborczy ma zaosta-

Dotychczasowe wyniki głosowania

Na stanowisko prezydenta Republiki do dnia 11-go b. m. w całym kraju.
dr Getúlio Vargas otrzymał głosów 2.227.288
Eduardo Gomes.. 1.191.441
Cristiano Machado 889.252
João Magabeira 12.889

Na wice-prezydenta:
Café Filho 1.273.717
Odilon Braga 1.009.647
Altino Arantes 759.100
Vitorino Freire 283.753
Alípio Corrêa 5.730.

Na gubernatora Parany
Bento Munhoz da Rocha otrzymał głosów 115.234
Angelo Lopes 50.172
Amorety Osorio 215

Na senatora:
Othon Mader 102.345
Raul Vaz 48.237

Na deputowanych federalnych i stanowych:
Z partii UDN najwięcej głosów otrzymał dr Ostoja Roguski, a z partii PTB — Paraillo Borba; głosy innych kandydatów wahały się i trudno przewidzieć, który kandydat zwycięży.

Kandydatura Roguskiego zapewniona.

Dzięki uprzejmości dra Roguskiego, uzyskaliśmy wykaz ile

głosów otrzymał on w każdym municypium:	
Lapa	805
São José dos Pinhais	840
Araucaria	702
Curitiba — 1a., 2a. e 3a. zonas	1.112
Palmeira	879
Campo Largo	414
Rio Negro	319
São João do Triunfo	546
Irati	980
Marechal Mallet	856
São Mateus (10 seções)	528
Laranjeiras (4 seções)	349
Rebouças	292
Rio Azul	476
Prudentópolis	608
Clevelândia	545
Pirai	88
Teixeira Soares	111
Ponta Grossa	217
União da Vitória	478
Tibagi	32
Palmas	68
Razem	11.245

Nie nadszedł jeszcze wynik głosowania z następujących okolic: Reserva (Vale do Ivaí), Ipiranga, Imbituva, Guarapuava, Pitanga, Campo Mourão, Fóz de Iguaçu, Piraquara, Colombo, Timoneira i Laranjeiras.

Z owych okolic dr Roguski

spodziewa się otrzymać jeszcze kilka tysięcy głosów.

Kandydatura dra Temp-skiego

Dr. Edwin Tempki otrzymał w Kurytybie 820 głosów, a w „interlorze” dotychczas otrzymał 1.673 głosy czyli razem 2.493 tak że jego kandydatura jest zapew-

Najpopularniejsi kandydaci

Według ostatnich danych, najwięcej głosów otrzymują następujący kandydaci:

Z partii opozycyjnych: Ostoja Roguski, Artur Santos i Roberto Barroso.
Z partii za Getulio Vargasem: Rubens de Melo Braga, Paraillo Borba i José Gonçalves Junior.
Z partii PSD: Lineu do Amaral, Lauro Lopes i Alo Guimaraes.

Inni kandydaci

Pewne szanse z naszych czytelników mają również Dr. Kosobudzki i Tadeusz Sobociński.

Odpowiedzi Redakcji

— P. Stan. Hamuliński — Kliszę wraz z artykułem zamieścimy w przyszłym numerze „Ludu”.

— P. Józef Czarnobaj i inni — Korespondencję nadesłaną zamieścimy, skoro, tylko kłisza będzie gotowa.

Z różnych stron świata

Żołnierski testament

Prosty, ludzki, eszlachetny i wzruszający jest ten żołnierski testament, jaki zostawił swojej żonie i dwóm córeczkom spadkobiercą John McCormik z Filadelfii. W liście napisanym gdzieś w Korei, tak pisał on do swych córeczek tuż przed śmiercią poniesioną podczas akcji bojowej:

Droga Joannie i Rose Marie: Gdy mamusia będzie wam czytała ten list, słuchajcie pilnie co wasz tatus pisze. Niech się wam wydaje, że ja jestem razem z wami w domu i mówię do was. Jeżeli za boską wolą trzeba będzie odejść, to pamiętajcie, że moja ostatnia myśl na tej ziemi była o was i o mamusi.

Dużo jest złych ludzi na tym świecie. Gdyby im pozwolił na wszystko, to takie małe dziewczynki jak wy nie mogłyby chodzić do szkoły i do kościoła w niedzielę.

I dlatego muszą pomóc w zwalczaniu tych ludzi, aby nie przyešli oni tam gdzie wy z mamusią żyjecie. Może to trwać długo, a może tatus wasz będzie musiał pojsć do nieba aby pomóc Panu Bogu. Jeżeli tak się stanie, to bądźcie zawsze dobre dla swej mamusi, ponieważ ona jest najlepszą mamusią na świecie.

Jestem daleko od was dlatego, że walczę o to w co zawsze wierzyłem że jest słuszne. Chcę abyście wy też zawsze pamiętały. Jeżeli i wasze sumienie powie wam, że coś jest słuszne, walczcie o to. Modlcie się za mnie co niedzielę w kościele i niech Bóg ma was w swojej opiece.

Nowy adres Redakcji »Ludu«

Ubiegłej soboty biura Redakcji i Administracji »Ludu« zostały przeniesione do nowego lokalu przy ulicy Cabral, nr. 846 (na rożnik z ulicą Padre Anchieta). Skrzynka pocztowa pozostaje ta sama, to jest 155, oraz telefon 1-4-9-3.

Kalendarz »Ludu« na 1951

Jest już na ukończeniu druk kalendarza „Ludu” na przyszły rok; będzie on znacznie powiększony i bogato ilustrowany. PP. Agentów i Czytelników, którzy zalegają jeszcze za kalendarz z 1950 roku prosimy o jak najrychlejsze wyrównanie zaległości. **Administracja**

»Lud« w Rio de Janeiro

Przedstawicielem „Ludu” w Rio de Janeiro jest obecnie pan Jan Okulski; na jego ramię będzie można wplacać prenumeraty „Ludu” oraz nabywać u niego wydawnictwa „Ludu” jak: kalendarze „Ludu”, słowniki polsko-portugalskie, rozmówki i gramatyki do nauki portugalskiego, modlitewniki oraz inne.

Pana Jana Okulskiego można spotkać w Towarzystwie „Polonia” (jest tam skarbnikiem) Rua Carioca, 45, piętro III, lub też w banku w Dystrykcie Federalnym, w Asmblea 72, piętro II.

»TRYLOGIA« H. Stenkwicza (Ogniem i mieczem, Potop i Pan Wołodyjowski) w wydaniu kieszonkowym (26 tomików) w dobrym stanie jest do nabycia w Red. »Ludu«. Cena Cr.300,00.

EWA PLUTA, zamieszkała kolo Mafrы, Santa Catarina (okolo 1937 roku), poszukiwana przez krewnych. Wiadomości pod adresem Redakcji »Ludu«.

SEUŻACA Potrzeba dobrej służącej do domu malej rodziny, która umiałaby gotować; dobra pensja. Avenida Pacaembu, 1636, São Paulo.



Empregado com real successo nas TRAQUEBRONQUITES EM TODOS OS SEUS GRAUS E SUAS MANIFESTACOES COMO SEJAM: TOSSES, CATARRROS, BRONQUITES E COQUELICHE.

Podmiejskie migawki

RAJ PROLETARIACKI

VI.
Jakże inny jest los szarego czlowieka robotnika w Rosji sowieckiej. Komunizm, we dług utopisty Lenina, miał przynieść robotnikowi dobrobyt, wolność, radość życia, tymczasem przynosił mu głód, nędzę najskrajniejszą, więzienia, lagry, obozy przymusowej pracy jednym słowem, najokropniejsze niewolnictwo, jakiego nieznają żadne wielki ludzkości. Szaremu czlowiekowi, robotnikowi rosyjskiemu wolno tylko umrzeć — lecz jeszcze nie odrazu ale powoli — tak powoli kona dzisiejsza Rosja bolszewicka. Okazuje się, że wszelkie obietnice twórców komunizmu o jakimś rajku proletariackim, były tylko mrzonkami okłamaniem, bądź, co bądź szlachetnego narodu rosyjskiego i jego szarego czlowieka, z czego dzisiaj zdaje sobie sprawę cały naród, lecz jest bezsilny wobec diabelskiej maszyny władców Kremla. Nie dziwi się więc, że wielu, a prawdę mówiąc, cały naród rosyjski, oczekiwali wybawienia od Hitlera, ciesząc się po cichu z klęsk, jakie ponosiła armia czerwona. Rozumieli naród i władcy komunistyczni i wobec niepowodzeń na froncie i klęsk, gdy wojska Hitlera dochodziły do bram Moskwy, nowymi obietnicami oklamywać poczuli naród, odwołując się do jego uczuć patriotycznych i nacjonalistycznych. Naturalnie, że gdy sytuacja się poprawiła, ani im w głowie nie było, by obietnice te dotrzymać. Zresztą Rosja bolszewicka żadnych obietnic ani traktatów nie dotrzymuje, a głupi naprawdę ten, który jej wierzy. Czytałem w książce Józefa Czapskiego „Na nieludzkiej ziemi”, że wielu z narodu rosyjskiego czuł pewien żal do tworzącej się armii polskiej na terenie komunistycznej Rosji, po zawarciu układu z rządem londyńskim, że ona idzie z pomocą ich ojczyźnie bolszewickiej. Oni raczej w kompletnej klęsce komunizmu widzieli odzyskanie praw czlowieczych i wolności osobistej, pozbawionej ich przez okrutnego tyrańca Stalina. Nie wiem czy było lepsze dla narodu rosyjskiego; czy despotyczny nazizm Hitlera czy krwawy komunizm, lecz fakt ten mówi nam dużo o nastroju uczuć narodu rosyjskiego i jego stanowiska wobec bezwzględnych władców z pod młota i sierpa. Tak, naród rosyjski to jeden wielki niewolnik zbiorowy, bez woli, zniecierliany, maltretowany, pozbawiony nawet człowieczeństwa i godno-

Przypomina mi się drugi fakt z wyżej wymienionej książki. Jeden z urzędników czy dygnitarzy Ambasady polskiej w Kurytybie czy Moskwy, w rozmowie z jakimś generałem enkawudystą, wobec jego nieustępliwego stanowiska, wspomniął, że za nim stoi trzydziestomilionowy naród polski. General ten z wydukiem ust i lekceważeniem odrzekł, my więcej milionów ludzi mamy za kręta mi, we więzieniach i lagrach. I rzeczywiście statystyki z przybliżoną liczbą powiadają, że na terenie bolszewickiej Rosji co siódmy obywatel jest albo we więzieniu, lub w lagrach i obozach przymusowej pracy, z których już niema wybawienia, i to najczęściej bez najmniejszej winy. Jest to niewolnik w całym tego słowa znaczeniu, zdany na łaskę i niełaskę swego dręczyciela, bez serca, enkawudysty. A reszta naroda miliony i miliony, to kandydaci na niewolników, niepewni ani jutra, śledzeni, dręczeni, wykorzystywani aż do wyniszczenia; a wszelki odruch lub niezadowolona lub jakiegos buntu, tępiony jest bezlitośnie zamykaniem za drutami, albo w ciemnych i wilgotnych lochach więzień komunistycznych.

Dobrobytem, wygodami, jakie daje kultura dwudziestego wieku czlowiekowi, cieszą się tylko członkowie partii; oni zawsze syli, dobrze, według mody ubrani, podróżują w luksusowych wagonach mieszkają w pałacach i willach wygodnych. Szary zaś tłum robotnika, rolnika czy inteligenta, to skrajny nędzarz w tak bogatej i obficie przez Boga w dary wyposażonej Rosji.

Ale zapuściłem się nieco za daleko, w ziemię, poza kurytybę, gdzie czlowiekowi wolnemu nie wolno zaglądać. Ale taka już wada mojego aparatu, precyzyjny aż do przesady, sięga tam nawet gdzie obrazów naprawdę ponarych, strzegą druty kolczaste, mury wilgotne, kraty nie do pokonania, najeżone bagnety. Siega i poza kurytybę zelazną, gdzie do niedawna tyłu narodów żyło dobrobytem, radością, swobodą, pracując na kawałek chleba powszedniego. A dziś, jak wiele się tam zmieniło na gorsze. Lecz żyjemy nadzieją, że i kolos komunistyczny, na glinianych nogach i krzywdzie ludzkiej zbudowany, runie, jak runęły wszystkie imperia przemocy, gwałtem i niesprawiedliwoscia zbudowane i tyrania rządzone. Daży Bóg, żeby to dla szczęścia całej ludzkości nastąpiło jak najprędzej.

Przedstawienie i Zabawa w Związku Polskim

W sobotę dnia 14 października punktualnie o godzinie 20 w sali Związku Polskiego (Sociedade Un'ao) przy ulicy Carlos de Carvalho 487, Unia Kulturalna Polaków w Kurytybie urządza przedstawienie pod tytułem „**Jego Kapralu Mość**”, pod reżyserią p.E. Czerwonki. Po przedstawieniu, zabawa taneczna. **Rodacy!** w dn. 14 października spieszmy wszyscy na przedstawienie, by przeżyć miłe i niezapomniane chwile w miłej atmosferze rodzinnej!

Biblioteka im. W. Raczkiewicza

Zarząd Unii Kulturalnej Polaków w Kurytybie, podaje do wiadomości, że biblioteka (przy ulicy Carlos de Carvalho 277) jest czynna w każdy czwartek od godz. 16,30 do godz. 18-tej i w sobotę od godz. 14,30 do godz. 18-tej. Po za godzinami ordnowemi, książek się nie wypożycza! Nadto uprasza się wszystkich dawnych czytelników o zwrot pożyczonych książek, a dotąd jeszcze nie zwróconych, jest to bowiem dobro społeczne i dorobek wszystkich każdy więc obowiązany jest do zwrocenia wypożyczonych książek!

Pod dyskusję

O zmianę metod obrony przed napaścią wojenną

Doświadczenia z obrony napażonej Korei Południowej mają wymowę gorzką. Nie się nie zmieniło od czasu gdy Polska, gdy Jugosławia, Grecja, Norwegia i t. d. padły kolejno od pierwszego uderzenia napażnika. Nawet Francja i Rosja podzieliły wtedy ten los pomimo, że miały sporo czasu na przygotowanie obrony. Po prostu było i nadal jest jakby pewnikiem, że przy obecnym stanie techniki wojennej ten zwycięża na dość długi czas i przy stosunkowo umiarkowanych stratach dla obu walczących stron, kto pierwszy wybierze miejsce i czas uderzenia i zmasuje siły o lokalnej przewadze — oraz zdola zaskoczyć przeciwnika szybkością.

Zorganizowanie oporu i odporu wymaga stosunkowo dużo czasu i wywołuje znacznie większe straty po obu stronach.

Pamiętam nasze zdziwienie w Normandii, w zaczątku oswabiania Francji, gdy powiedziano nam, że ludność jest nam wroga. Przyczyny zrozumieliśmy dopiero po zobaczeniu gruzów wsi i miast zniszczonych nie przez Niemców lecz przez oswoździeli.

Zołnierze Pierwszej Polskiej Dywizji Pancерnej w czambuł zostali obywatelami honorowymi holenderskiego miasta Breda w dowód wdzięczności, że wolność oddano miastu bez jego zniszczenia i bez zabijania jego ludności cywilnej. Był to wyjątek.

Gdybyśmy słyszeli, że na jakąś spokojną rodzinę napażli bandyci i zobaczyli policję burzącą dom tej rodziny by bandytów wykurzyć, gdyby na dodatek policja, strzelając na wszystkie strony zabijała i raniła także i ofiary napażu rabunkowego, czy nie zawołalibyśmy: „Metody policji są błędne i niebezpieczne, trzeba je zmienić“.

Zupełnie coś podobnego działo się, jak Korea ucy, nadal się dzieje, gdy zachodzi potrzeba obrony napażnietego kraju. Metoda dotychczasowa jest nonsensem. Jeśli nie ma sposobu zastąpienia jej czemś lepszym można wojnę koreańską uważać za wielką klęskę polityczną Organizacji Narodów Zjednoczonych i Paktu Atlantycznego i podobnych prób obrony kraju. Niejedno państwo pokładające nadzieję, że bezpieczeństwo jego będzie zwiększone i zbiorowa gwarancja i zaczęnie rozmyślać czy więcej straci przez pomoc obrony, czy też poddając się presji napażników. Zwyciężają wojska ONU w Korei ale politycznie zwyciężyły już Sowiety.

Stworzyli żywy przykład potrzeby zastanowienia się ile kosztuje taka obrona jak ta, na której tak bardzo światu zależało.

Jesteśmy na skutek tych doświadczeń koreańskich jakby na nowym zakreśnięciu dziejów historycznych. Otwiera się nie tylko świadomość nowych potrzeb ale także i nowych szans i możliwości. Nie tylko dla ogólnoludzkich. Także dla naszych spraw wolności.

W takiej to chwili dziejowej wydaje mi się rzeczą pożyteczną przypomnieć pewne poglądy i pomysły, które około 20 lat temu zaczynały być w Warszawie propagowane, zanim to zabroniono niestety. Są to rzeczy znowu aktualne.

Nie możemy się zebrać by sprawy te przedyskutować. Zjemy rozproszeni na wygnaniu. Dlatego apeluję do naszej prasy by temat ten podała dalej, by go przedyskutowała i by zachęcała do jego popularyzowania w krajach naszej emigracji, w ogóle na pożytek ludzki i Polski.

Było to tak. W świecie gospo-

darczym szalał kryzys. Dziesiątki milionów ludzi od lat nie mogło znaleźć pracy — byli zbędni.

Znawcy mawiali, że znalazłaby się praca gdyby nie niestanna obawa wybuchu wojny, rewolucji, niespodzianek. Nikt na dalszą metę nie robił planów, ani wydatków z powodu tych obaw. Ruch zamierał.

Prezydent Stanów Zjednoczonych Kellogg zwołał więc konferencję, co ważniejszych państw i zaproponował uroczyste by uznać że wojna jest zbrodnią i że się odrzekają od wojny. Spisano uroczyste uchwały zwaną paktem Kelloga.

Było wtedy rzeczą zwykłą, że rozmowy prywatnie interesowały się tym dziwołgiem papierowym. Jedni uważali go za jeszcze jeden hubung propagandy amerykańskiej, inni za załączek nowej ery.

W naszym gronie kilku mężyczyn i niewiast zawrzało na myśl, że mogłaby naprawdę zrodzić się lepsza era. Zastanawialiśmy się nad tym czego brak było w pakcie Kelloga by mogli mieć jakikolwiek rzetelny skutek.

Brakowało dwóch zasadniczych rzeczy: a) określenia winowajcy wojny i siły ścigania zbrodni wojny tak jak są ścigane zbrodnie zycia normalnego. Próbowaliśmy wymyślić: b) sformułowania i wnioski jakie by były potrzebne by wypełnić braki.

Tak się stopniowo ułożył cały logiczny program. Można go streścić w kilku zdaniach:

1) Winowajcą wojny jest strona napażająca. Nie obrona. Dowodem napażu jest wkro-

czenie na obcy teren. [Stwierdzenie winy może się przeciągać tak długo, że napażnik zwycięża napażnietego.

2) Obrona spraw napażnietego i kara za napaż są obowiązkiem niezażnym od wyniku starcia między napażnikiem i napażnietym. Obowiązek obrony i ukarania nie gąśnie nigdy nim nie zostanie spełniony. Nie może być ugody. Napażnik musi się wycofać i szkody muszą być naprawione. Pod tym względem nie ma pardonu, jest to przepis nieubłagany, podstawowy.

3) W wypadku gdy napażnietego zostanie małe państwo przez państwo wielkie lub przy pomocy napażnika przez państwo wielkie, ktokolwiek by z innych małych państw pozwolił na przejście sił zbrojnych przez jego ziemię by z walczą napażnika, niewątpliwie wystawi się na niebezpieczeństwo napażi. Sąsiedzi bezpośredni napażnika lub jego patrona są w niebezpieczeństwie. Ładowe siły obrony nie łatwo mogą znaleźć zastosowanie bez wywołania szkód większych od pożytku. Dlatego nie jest pożądane tworzenie wojsk lądowych na taki użytek. Od nikogo nie należy oczekiwać, ani wymagać ofiar narażających jego byt.

4) Rozwój techniczny lotnictwa pozwala już na loty tak dalekie i na przenoszenie ładunków tak wielkich, że przy ich pomocy można nękać kraj napażnika przelatując nad jego najbliższymi sąsiadami. (Tak było już w 1931 roku. Dziś doliczyć można dalekożone rakiety i t. p. środki).

Co inni piszą i mówią

»Kiedy będzie wojna?»

Gubernator stanu New York Thomas E. Dewey, który na wiosnę roku bieżącego oświadczył, że wycofuje się z polityki i nie będzie już kandydował na urząd gubernatora w nadchodzących wyborach listopadowych, zmienił ostatnio zdanie pod wpływem wypadków w Korei i oświadczył, że w chwili tak niebezpiecznej dla Stanów i całego świata uważa za swój obowiązek oddać swe siły na usługi kraju. Ostatnio konwencja partii republikańskiej stanu New York nominowała Deweya przez aklamację kandydatem partii na urząd gubernatora. Przeciwnikiem jego w nadchodzących wyborach będzie demokratyczny kongresman Walter Lynch.

W jednym z przemówień, wygłoszonych w stolicy stanu Albany, po przyjęciu nominacji, Dewey zajął się problemem wojny Ameryki z Rosją sowiecką. W tej sprawie powiedział on, co następuje:

„Pytają mnie ustawicznie,

Atak komunistów na instytucje polskie w Italii

Dziennik „Il Paese“, organ komunistycznej partii włoskiej zamieszcza dnia 20 września br. artykuł pod tytułem „Kolegium św. Stanisława ośrodkiem Diaspory Polskiej“. Zaczynając od faktu, że Stolica Apostolska uznaje „ambasadę widmo“, Rzeczypospolitej Polskiej, na czele kłopotliwej Polskiej, na czele kłopotliwej, a jej stoi p. Kazimierz Papeś, a która ma również „radę kanonicznego księdza z Waleriana Meyszowicza“ organ komunistyczny twierdzi, że ludzie ci są przeciwnikami nieugiętymi mi-

kiedy znajdziemy się znowu w stanie wojny i czy nowa wojna w ogóle wybuchnie. Odpowiadam na to, że pytania takie są bezpodstawne, gdyż jesteśmy ciągle atakowani w sposób dziki i brutalny przez jedną z największych potęg świata. Oni walczą z nami, zaś my nie jesteśmy odpowiednio przygotowani. .. Wielu dobrze poinformowanych ludzi mówi, mi, że wojna wybuchnie jeszcze w bieżącym miesiącu i muszę przyznać, że zdania takie w dużej mierze wpłynęły na moją decyzję w Saratoga (przyjęcie nominacji). Sam jednak nie wierzę w to. Nie wierzę, byśmy już bezpośrednio stali w obliczu tej strasznej, totalnej i niewiarygodnej zawieruchy. Z drugiej strony strony jednak nie bardzo rozumiem, dlaczego Sowiety — o ile nie zamierzają wszczynać wojny — kierują 40 procent swej produkcji stali do fabryk czolągów, a 50 procent produkcji aluminium do fabryk samolotów wojskowych“.

Komuniści liczą na krótką pamięć ludzką, że generał Anders był Niemcem w Polsce i we Włoszech, i nigdy z nimi nie podpisywał układów, nawet wtedy, gdy Hitler był sojusznikiem Stalina w najędzie na Polskę. Prasa katolicka włoska dała należytą odprawę insynuacjom i oszczerstwom komunistycznym.

Ludność Niemiec wobec remilitaryzacji

(CHP) — Jeden z niemieckich instytutów badania opinii przeprowadził w dniach 15 i 16-go sierpnia (tuż po mowie Churchill'a o potrzebie armii niemieckiej) ankietę w zachodnich Niemczech.

63% zapytywanych oświadczyło, że uważają za konieczne utworzenie wspólnej armii europejskiej. 20% odpowiedziało przecząco.

Na pytanie, czy w razie wojny mocarstwa okupacyjne będą musiały liczyć na pomoc Niemców, potakująco odpowiedziało 77% Niemców, przecząco 10%, a reszta dała odpowiedzi wymijające.

Na pytanie, czy zachodnie Niemcy powinni wziąć udział w tworzeniu armii europejskiej, 46% zapytanych odpowiedziało twierdząco, 40% przecząco.

54% tych, którzy na to pytanie

5) Nie jest rzeczą konieczną ani pożądaną by akcja policyjna wywoływała wiele ofiar krwawych, zwłaszcza nie pośród ludności nie wojującej.

Jest natomiast potrzebne takie nękanie niestannie nadchodzące z różnych stron świata, by ludność zmęczyła i przekonała, iż trzeba zaniechać zdobyczy napażi. Gazy iżawiące i drażniące, pożary, niszczenie środków transportu, zablokowanie ruchu gospodarczego z zagranicą podtrzymywane niestannie, równocześnie niszczenie ośrodków wojskowych, siano paniki i niezadowolenia zrobiają swoje po pewnym czasie. Nacisk można stopniować.

6) Pożądane jest stworzenie międzynarodowej siły lotniczej mającej pełnić funkcje policji pokoju. W skład tej siły mają państwa poszczególnie oddać część swojego lotnictwa i lotników. Siła ta ma być większą od największego lotnictwa jednego państwa.

7) Rozbrojenie stopniowe poszczególnych państw będzie mogło być propagowane i wykonane proporcjonalnie przez wszystkich gdy zaistnieje tak przeważająca, nieubłagana siła policyjna.

8) Należy w poszczególnych krajach tworzyć zarodki organizacji któreby program taki popularizowały i włożyły do dążeń politycznych partyj tego kraju. Polska miała być pierwszą, ale nie miała się angażować przed innymi i bardziej od innych.

(Dokończenie nastąpi)

Władysław Diamand

wyższą władzą dla polskich katolików poza Polską. Papięś mu dał te funkcje. .. Jest on naprawdę prymasem „sui generis“ dla Polaków na wygnaniu, ciągle podróżuje, przynosząc Polakom poza Polską błogosławieństwo papieskie i zachęcając ich do wierności dla religii i ufnosci w zmartwychwstanie Ojczyzny“.

Objektywny dotąd ton artykułu tu się urywa: Ksiądz Biskup Gawlina jest w dalszych ustępach traktowany z nieukrywanym zdenerwowaniem jako „wojowniczy prałat“, „przyjaciel Generała Andersa“ — co jest strasliwym zbrodnią w pojęciu komunistów — oraz jako przyjaciel Niemców.

Komuniści liczą na krótką pamięć ludzką, że generał Anders był Niemcem w Polsce i we Włoszech, i nigdy z nimi nie podpisywał układów, nawet wtedy, gdy Hitler był sojusznikiem Stalina w najędzie na Polskę. Prasa katolicka włoska dała należytą odprawę insynuacjom i oszczerstwom komunistycznym.

Ludność Niemiec wobec remilitaryzacji

(CHP) — Jeden z niemieckich instytutów badania opinii przeprowadził w dniach 15 i 16-go sierpnia (tuż po mowie Churchill'a o potrzebie armii niemieckiej) ankietę w zachodnich Niemczech.

63% zapytywanych oświadczyło, że uważają za konieczne utworzenie wspólnej armii europejskiej. 20% odpowiedziało przecząco.

Na pytanie, czy w razie wojny mocarstwa okupacyjne będą musiały liczyć na pomoc Niemców, potakująco odpowiedziało 77% Niemców, przecząco 10%, a reszta dała odpowiedzi wymijające.

Na pytanie, czy zachodnie Niemcy powinni wziąć udział w tworzeniu armii europejskiej, 46% zapytanych odpowiedziało twierdząco, 40% przecząco.

54% tych, którzy na to pytanie

Sądzą oni, że znajdzie się dostateczna ilość ochotników.

Tych, którzy wypowiedzieli się przeciw udziałowi Niemiec w armii europejskiej, zapytywano dodatkowo, czy wypowiedzieliby się za tym, gdyby Niemcom obiecano zwrot ziem zachodnich. 32% odpowiedziało, że wtedy tak, 52% oświadczyło, że nie.

INTERESUJĄCE ZESTAWIENIE

Gazeta „Süddeutschen Zeitung“ opracowała zestawienie w s z y t k i c h wybitniejszych współpracowników Hitlera, poszczególnych wykonawców jego woli lub inicjatorów nowych, coraz bardziej zbrodniczych pomysłów. W zestawieniu tym podano jaki los spotkał przywódców Trzeciej Rzeszy. Pięciu najbardziej odpowiedzialnych pozabawilo się życia: Hitler, Goering, Goebels, Himmler, Ley; sześciu powieszono wyrokiem sądu w Norymberdze: Ribbentrop, Rosenberg, Frick, Frank, Kaltenbrunner, Seyss-Inquart; jeden zginął w następstwie zamachu w Czechosłowacji: Heydrich; jeden z powodu katastrofy: Todt; jeden przypadkowo: Goerner; dwu skazano na dożywotnie więzienie: Hessa i Funka. Na 20 lat więzienia skazano: Lammersa, von Schiracha, Sperra; na 15 lat: Neuratha. Dwóch uwolniono: Schachta i von Papena, zaś jeden skazany na śmierć uciekł: Bormann.

Spomiędzy zarządców krajów zdobytych i niemieckich prowincji dziesięciu gauleiterów powieszono, jednego skazano na dożywotnie więzienie, dwunastu na czasowe więzienie, czterech uwolniono, sześciu uciekli.

Coraz częściej słyszy się o tym, że przewodcy hitlerowscy zwalniani są z więzień w Zachodnich Niemczech, za „d o b r e sprawowanie“. Ostatnio opuścił więzienie Walter Darré, organizator rolnictwa Trzeciej Rzeszy.

MIĘDZY MASEM A ARMATAMI

Nowojorski „Time“ pisze: Nie ulega wątpliwości, że zachodni Europejczycy w razie agresji sowieckiej bronie się będą energicznie, choć nie brak polityków, którzy twierdzą, że obrona Zachodniej Europy jest zasadniczo sprawą Ameryki.

Z drugiej strony Amerykanie pytają: czy nie mamy prawa żądać poważnych wysiłków od Europy z jej 275 milionów mieszkańców i potężnym potencjałem przemysłowym?

Odpowiedź mieści się w dziedzinie nie wojskowej, lecz politycznej. Od zakończenia wojny kraje Zachodniej Europy koncentrują się na odbudowie gospodarczej i rozbudowie przemysłu dla celów eksportowych. Trochę się oni bardziej o bezpieczeństwo społeczne niż wojskowe. Wzrost wysiłków wojskowych spowodowałby drastyczne obniżenie stopy życiowej, co znów byłoby wodą na młyn komunistów. Żadny odpowiedzialny Amerykanin nie może nie uznać powolnej ale stałej rekonwalescencji gospodarczej Zach. Europy w ostatnich 5-u latach. Ale obecnie Rosjanie nie pozostawiają nam wyboru między masłem a armatami. Jeśli Zachodnia Europa nie wyciągnie z tego bezzwłocznie konsekwencji, pewnego dnia może być tak, że nie już nie będzie do wyboru, ani masło, ani armaty.

ZA BŁĘDY ROOSEVELTA

Szwajcarski dziennik „Journal de Geneve“ pisze: Ameryka musi obecnie wśród ciężkich ofiar finansowych naprawić błędy, które zaczęły się w Jalcie, gdy Roosevelt wierzył, że zabezpieczy pokój, kupując za udziałem współpracę sowiecką w ONZ. Ten psychologiczny błąd pociągnął za sobą podział świata, ujarzmienie wielu narodów i przedewszystkim spieszną demobilizację Stanów Zjednoczonych. Wobec państwa które uznaje tylko fakty dokonane i się, było rzeczą w najwyższym stopniu lekkomyślną powściągnąć do domu.

SŁOWO BOŻE

NA NIEDZIELĘ DWUDZIESTĄ PO ŚWIĄTKACH

(Ewangelia zapisana u św. Jana w rozdziale VI)



Onego czasu był niejaki królik, którego syn chorował w Kafarnaum. Ten gdy usłyszał, iż Jezus przyszedł z żydowskiej ziemi do Galilei, poszedł do Niego i prosił Go, aby zstąpił, a uzdrowił syna jego: bo poczyniał umierać. Rzekł tedy do niego Jezus: Jeśli znaków i cudów nie ujrzycie, nie wierzycie. Rzekł do Niego królik: Panie, zstąp pierwej, niż umrze syn mój. Rzekł mu Jezus: Idź, syn twój żyje jest. Uwierzył człowiek mowie, którą mu powiedział Jezus, i szedł. A gdy już zstępował, zabieżeli mu słudzy, i oznajmili mówiąc, iż syn jego żyje. Pytał się tedy od nich godziny, której musię polepszyło. I rzekli mu: iż wczoraj siódmej godziny opuściła go gorączka. Poszedł tedy ojciec, iż ona godzina była, której mu rzekł Jezus: Syn twój żyje! I uwierzył sam i wszystkie dom jego.

„Jeśli cudów nie ujrzycie, nie wierzycie.“ (Św. Jan IV)

Smutek zagościł w pałacu księżęcym w Kafarnaum. Syn księcia zachorował ciężko i niebezpiecznie. Wszyscy w domu we wielkim zakłopotaniu i rozterce. Zwolują doktorów, przynoszą lekarstwa, ale doktorowie nie pomagają i lekarstwa nie skutkują. Śmierć nieubлагana zdaje się przybliżać chryżym krokiem. Księżę kocha nad wyraz swego syna i nie może patrzeć spokojnie na jego dogorywanie. Wyszedł z domu, aby próbować ostatniego środka. Udał się do Pana Jezusa, aby prosić o pomoc i poratowanie. Dotąd nie wiele dbał o Pana Jezusa i o jego naukę, jednakże bieda uczy pokory i modlitwy. Oto teraz pójdzie, pokornie mu się pokłoni i przedłoży mu swój ból i strapienie.

A tymczasem w domu niepokój wzrasta. Chory coraz coraz więcej słabnie i już prawie umierać zaczyna. Zegar wskazuje prawie godzinę siódmą. Pewnie niezadługo nastanie koniec. Ale oto niespodziewanie nastaje nagły zwrot. Chory jakoby się ocknął z ciężkiej niemocy i podnosi się i spogląda trzęsącym okiem po obecnych. Gorączka opadła i chory czuje się całkiem zdrowy. Co się stało? Nikt nie umie wyjaśnić tego zjawiska.

A tymczasem ojciec odnalazł Pana Jezusa i pokornie przedłożył swoją prośbę. A Pan mu odpowiada: „Jeśli cudów i znaków nie ujrzycie, nie wierzycie.“ Aleć ojciec prosi dalej: „Panie, zstąp pierwej, nim umrze syn mój.“ Pan Jezus, aby wypróbować wiarę jego, nie idzie do jego domu, tylko mówi doń: „Idź, syn twój żyje jest.“ I uwierzył mocno on człowiek słowom Pana Jezusa i zawrócił.

Powraca spiesźnie do domu, a tu wychodzą mu na przeciw wysłańcy i mówią mu, iż syn nagle ozdrowiał. I pyta uszczęśliwiony ojciec, kiedy się to stało? Odpowiadają mu, iż wczoraj o godzinie siódmej. Sam ojciec tylko wiedział, iż uzdrowienie stało się przypadkowo, ale właśnie w tej samej chwili, kiedy Pan Jezus doń rzekł: „Idź syn twój żyje jest!“

I do dzisiejszego dnia dzieje się wiele cudów na miejscach świętych i za wstawiennictwem świętych naszych patronów, ale o wiele więcej dzieje się cudów niewidocznych dla nas. I do dzisiaj nie możemy się w różnych niebezpieczeństwach, a jednak wyszliśmy cało. Czemu? Zapewne ktoś modlił się za nas o nasze ocalenie. Nie wierzysz? Jeśli cudów i znaków nie ujrzycie, nie wierzycie!

Ks. T. K.

ZE ŚWIATA KATOLICKIEGO

Trzy ostatnie miesiące Roku Świętego

Rzym (IC)—Za trzy miesiące skończą się w Rzymie uroczystości Roku Jubileuszowego oficjalnym i uroczystym zamknięciem świętych wrót przez Papieża.

Napływ pielgrzymów nie tylko nie maleje, ale jakby wzrasta. Z Europy zachodniej napływają olbrzymie masy pątników. Z Ameryki północnej przybędzie jeszcze ponad 100 specjalnych pielgrzymek. Audyencje w bazylice św. Piotra odbywają się dwa razy na tydzień: we środy i soboty. Pielgrzymi nie tylko wypełniają wtedy po brzegi Bazylikę św. Piotra,

ale również olbrzymi plac przed kościołem. Papież przemawia przez głośnik, udziela błogosławieństwa, a następnie obnoszony jest po placu wśród olbrzymich tłumów, które czują, że w tej ascetycznej postaci Piusa XII kryje się duch Chrystusowy, wiza przyszłych cierpień ludzkości i potężna wola ratowania świata przed straszliwymi klęskami i nieszczęściami. W pozostałe dni tygodnia pielgrzymi udają się do letniej rezydencji Papieża w Castel Gandolfo, dokąd władze włoskie uruchomiły tanie połączenie kolejowe i autobusowe.

Watykan ekskomunikował „Pionierów“

Rzym, (IC)—Prasa włoska podała do wiadomości publicznej, że Stolica św. obłożyła ekskomuniką włoską młodzieżową organizację komunistyczną, znaną pod nazwą „Pionierów“. Ekskomunice podlegają zarówno organizatorzy, jak młodzież, jak i rodzice dzieci, należących do tej organizacji.

„Pionierzy“ włoscy są komunistyczną organizacją, zorganizowaną na wzór sowieckich „pionierów“ i mającą

za cel wychowywać w komunizmie dzieci od najmłodszych lat. Podobne organizacje istnieją także w krajach za żelazną kurtyną. Włoscy „pionierzy“ zajmowali się bezbożniczą propagandą, walką z religią i dopuszczali się świętokradztwa. Dawali się przy tym mocno we znaki spokojnej ludności. Ostatnim tego rocznym ich wyczynem były obozy, wspólnie prowadzone dla chłopców i dziewcząt. W obozach tych komunis-

tycznych zarząd udzielał swoim pupilkom prowizorycznych słubów. Ekskomunikacja wywołała duże poruszenie i wielu rodziców za kazano swym dzieciom wszelkiego kontaktu z „pionierami“.

Nowa Radiostacja Watykanu

Londyn, (CHIP)—Kominform ustawnie szkaluje Głowę Kościoła i podburza ludność okupowanych krajów przeciw Papieżowi, rzekomo sprzymierzonemu z „imperialistyczną“ Ameryką. Stolica Apostolska nie może swobodnie korespondować z biskupami za „żelazną kurtyną“, podróże księży do Rzymu są prawie zupełnie niemożliwe, wobec tego pozostaje radio jako jedyny środek informowania katolików o pracach i dążeniach Papieża.

Radiostacja watykańska jest jednak stosunkowo mała przestarzała i nie może sprostać obecnym potrzebom. To też opracowano, jak podaje dziennik „New York Times“, plan budowy nowej, silnej radiostacji. Ma ona stanąć o 20 kilometrów od Watykanu na terytorium Włoch, które chętnie zgodzą się uznać eksperymentalność radiostacji.

Koszt budowy radiostacji oblicza się na 6 milionów dolarów. Dar katolików holenderskich ułatwi w części wykonanie tego programu.

Ks. Soccorsi, dyrektor radiostacji watykańskiej, stwierdził że sprawa jest pilna również ze względu na postanowienia międzynarodowych konferencji radiofonicznych. Jeśli Watykan nie chce stracić swych praw co do rozdziału fal radiowych, to musi najpóźniej w r. 1952 modernizować i powiększyć swą radiostację.

Dziewięćsetna Rocznica

Dziewięć wieków liczy dzisiejsza stolica Norwegii. Dziewięć wieków temu zbudował tam król Harald I w r. 1050 u wylotu fiordu obronny gród i osadził załogę, która zapewniła bezpieczeństwo rychło napływającej ludności. Była to również rezydencja biskupa, fundatora pięknej katedry w stylu romańskim, wzniesionej na cześć męczennika norweskiego św. Halvarda.

Rocznice tę obchodzono teraz w Oslo, dawnej Krystianii, nader uroczystie. Większość mieszkańców Norwegii jest wprawdzie protestancka, lecz religia rzymsko-katolicka, o której rozkwicie w tym kraju mówią piękne stare świątynie, jak na przykład katedra w Trondhjem, była tu zawsze szanowana. Nie zniesiono np. herbu stolicy, którym jest wizerunek dawnego jej protektora, św. Halvarda, trzymającego w ręku narzędzia swego męczeństwa, to jest kamień i strzałę. Z katedry św. Halvarda zostały tylko ruiny, położone malowniczo na wzgórzach otaczających miasto. I tam położyli teraz nie tylko katolicy norwescy, ale i niekatolicka ludność stołeczna, śpiewając starodawną pieśń „Blant Norges helgeneskarer“ (Hufiec świętych Norwegii). Wysłuchano też z zainteresowaniem mowy wikariusza apostolskiego,

Wieści z Rio de Areia de Baixo

Uplłynęło już dobrych 16 lat od mojej ostatniej korespondencji z tej miejscowości. Jakże się wszystko zmieniło w Rio da Areia od tamtych czasów! Mówią kumoszki do swoich guzików, że nawet sam Jotaves zmienił się nie do poznania gdyż zamiast zadziierać z namaszczeniem czupryny na katedrze profesorskiej łązi spokojnie za plugiem i rykadorem („riscador“ przyrząd rolniczy, wymyślony przez riodearian, służący do podziału pola pod plantację maszynową).

A teraz znów garstka wieści z naszej kolonii.

Rozróżniamy dwie kolonie o tej samej nazwie, t.j. „de Baixo“ i „de Cima“. Rio da Areia de Cima jest zamieszkała prawie wyłącznie przez kolonistów ukraińskiego pochodzenia. Natomiast naszą Rio de Areia zamieszkują przeważnie Polacy lub Brazylijanie polskiego pochodzenia.

Przed 24 laty, kiedy szumiały tutaj jeszcze bory dziewicze i pomrukiwały groźne różne zwierzęta leśne, a w gęszczy tu i ówdzie kryli się jeszcze „dziki“ czyli Indianie, przybyła i osiedliła się familia p. Leona Wzorka, rodem z Tomas Coelho, nazwana od tubylców „Familia Grande“. Rzeczywiście była to jedna wielka rodzina złożona z 16-stu osób, w tym 4 małżeństw. Mieszkało już tu wtedy kilka rodzin polskich, które jednak wkrótce wyszły z tąd i osiedliły się w Pato Branco, nad granicą Argentyny, natomiast synowie i córki p. Wzorka ukonstytuowały swoje gniazda rodzinne, zaludniając puszcę, która wkrótce pod naporem ostrej siekiery i fojsoj, znikła jak za dotknięciem różdżki czarodziejkiej a w miejsce kapeorów i borów wyrosły piękne łany zboża, z odwiecznych zaś imbui i piniorów posypały się piękne deski w tartaku miejscowym p. M. Frokopiaka.

Nie zapomniano też o kształceniu nowego pokolenia lecz wspólnym wysiłkiem wybudowano dość obszerny Dom Towarzystwa, w którym uczyła się dziatwa szkolna. Obecnie kształci się ona w szkole municypalnej pod kierownictwem pani Erica Martins.

Przed 1934 rokiem zawitał do nas wielce ceniony i pracowity guszpasterz Ks. Fabian Gaździ-

cki z Canoinhas. Kolonia ucieczyła się ogromnie, gdyż ks. Fabian odtąd będzie nas stale odwiedzał, będzie naszym opiekunem, doradcą i kierownikiem. Dnia 7-go stycznia 1935 r. pod przewodnictwem owego kapłana odbyło się pierwsze zebranie; utworzono Komitet Kościelny i zaczęto budowę kaplicy, którą już w roku 1937 ukończono.

Obecnie, koloniści doszli do dość znacznego dobrobytu dzięki wyteżonej pracy, a ziemię też posiadają urodzajne jak również piękne i obszerne herwale. Najwięcej uprawiają kukurydzy, obsadzając każdy rok rocznie od trzech do 12-stu akrów. Na drugim miejscu idzie pszenica i inne produkty. Ponadto z herwalów produkuje każdy około tysiąca arów herwa-mate.

Wielką wygodą dla kolonii jest firma p. Arnelindo Thomazzi w Valinhos, obracająca obryzmyim kapitałem i dająca odcchód naszym produktom rolnym.

I tak, w Rio da Areia, z marnych, okopconych szalaśoów zdźwignęła się powoli i doszła do ładnych wiejskich domków z zielenią sadów i ogrodów, które przypominają ogrody naszych dziadków z Tomas Coelho, którzy przynieśli nam z Polski zamilowanie piękna przyrody i wszyzkiego co swojskie.

„Familia Grande“ liczy dziś 15 rodzin lecz w Rio da Areia pozostało tylko 8. Reszta zaś osiedliła się w sąsiednich miejscowościach jak Rio dos Pardos, Valinhos i Neves. Najmłodszy z synów p. Leona Wzorka, ks. Lucinio kończy studia teologiczne w Rio de Janeiro; również i wnuczek jego Galdino Zella studjuje filozofię w Kurytybie a tak kolonia i jej założyciel pionier, liczący obecnie 73 lat życia bogobojnego, witać będą dwóch nowych kapłanów riodearijskich.

Narazie tylko tych parę wierszy, bo i wyznać muszę z twarzą koloru burakowego, że od 10-ciu lat nie miałem pióra w ręku no i jeżeli Redaktor nie wpakuje tej całej mojej korespondencji do kosza, następnym razem może będę mógł podzielić się z Szan. Czytelnikami nowymi wiadomościami, jeżeli nie podzielę się z koszem.

Rio da Areia de Baito, 3-go października 1950, Jotaves

który przypominał, że historia stolicy Norwegii jest ściśle związana z historią Kościoła, bo właśnie fakt, że w grodzie służącym tylko do obrony założył biskup katolicki swą rezydencję, zdecydował o dalszym rozwoju tego miasta.

Postępy katolicyzmu w Anglii

Londyn, (CHIP)—Mija sto lat od wskrzeszenia historii katolickiej w W. Brytanii. Katolicy brytyjscy zorganizowali z tej okazji wielką manifestację na stadionie w Wembley, na którą zaprosili kilku kardynałów z Francji, Belgii, Niemiec i Ameryki.

Katolicyzm w W. Brytanii robi stale postępy. Liczba nawróceń wynosi około 12.000 rocznie. Przypuszcza się, że liczba katolików wynosi 4—5 milionów ale katolików zarejestrowanych i faktycznie biorących udział w życiu Kościoła, jest wiele więcej niż 3 miliony.

Katolicy i protestanci w Niemczech

Na tegoroczny „Katholikentag“ (dzień katolicki), który odbywa się we Fryburgu i w Passawie, protestanci wysłali swoją delegację. Odważając się na uprzejmość, kierownicy „Katholikentag“ wy-

słali delegację na „zjazd ewangelików“ w mieście Essen. Jest to bardzo znamienny, pierwszy tego rodzaju fakt w historii Niemiec. Obydwa zjazdy, katolików i protestantów mają wyznaniowy charakter, a w swoim przebiegu muszą nieraz dotyczyć spraw dogmatycznych, które różnią dwa wyznania między sobą.

Głuchoniemi u Papieża

Oryginalna pielgrzymka przybyła ostatnio do Rzymu na Rok Jubileuszowy. Stanowili ją sami głuchoniemi w liczbie 2 tys. osób, które pochodzili z Francji, Włoch, Portugalii, Niemiec i Szwajcarii. Pielgrzymka została przyjęta przez papieża, który wygłosił do jej uczestników, przemówienie. Jeden z duszpasterzy dla głuchoniemiych „przetłumaczył“ je na język zrozumiały dla tych nieszczęśliwych ludzi.

Msze św. Gregoriańskie, jedna za s. p. Jana Pryłę z Chato Gaucho (Stan Rio Grande do Sul) a druga za s. p. Leopolda Procopio z Imbituw, będą się odbywać w ciągu miesiąca listopada b. r. w Kościele Księżym Misjonarzy w Kurytybie.

Książeczki do nabożeństw „JEZU BĄDŹ ZE MNA“ 54 stron 326, cena Cr. 20,00; są do nabycia w Redakcji „Ludu“.

STALINIZM

«Tra dire o fare C'è in mezzo il mare»
(Między mówieniem a działaniem leży całe morze)

Niemocność pogodzenia demokracji z komunizmem została najdobitniej wykazana w Rosji współczesnej, gdzie komunizm mógł być wprowadzony jedynie terorem. I nigdy może teoria i praktyka nie były tak sprzeczne ze sobą, jak idea komunistyczna z taktyką i wprowadzeniem jej w życie.

Któżby nie życzył sobie, aby wszyscy mogli być szczęśliwi, wolni i syci! Natomiast reżim komunistyczny przeistoczył się w Rosji w niewolnictwo, państwo policyjne, w terror, w nieustanny lęk obywateli wolnych, zarówno jak i w wielomilionowej rzeszy więźniów obozów pracy. Uśmiech zanikł.

Ten obrzydliwy eksperyment socjalny kosztował szczęście, a często i życie dwu pokoleń, a po 33 latach próby nastąpiła nędza większa od najgorszych czasów absolutyzmu carskiego.

Kłamstwem i kamuflażem stały się zasady reżimu bolszewickiego: Stalin oszukał Roosevelta i Churchilla w Jaltie kupując nie tylko niewolę Polski, ale jeszcze więcej, bo ich zgodą na rozwój komunizmu — wzajemnie za niezwołone przystąpienie do wojny z Japonią; w ten sposób Jalta stała się drugim Monachium, gdzie Chamberlain, oszukany przez Hitlera, dał właściwie swą aprobatę na drugą wojnę światową.

Straszną jest zbrodnia Katyn, gdzie 15 tysięcy jeńców polskich, żołnierzy i oficerów, zostało rozstrzelanych. Wstydząc się tej zbrodni, winę przesuwało na Niemców. To, jakoby Stalin nie wiedział o tej zbrodni, jest nie do pomyślenia w państwie tak policyjnym jak Sowjety, gdzie szpiegowanie wewnętrzne zatrudnia i niepokoi życie obywateli. Jasnym jest, że mordera był

sam Stalin, i że zbrodnia była wykonana na wskutek jego rozkazu.

Kłamstwem jest, że Rosja jest państwem bezklasowym — gdyż komunistyczna partia stworzyła klasy uprzywilejowane zależnie od rangi, których przywileje są znacznie większe od uprawnień dawnych plutokratów i arystokracji.

Jest kłamstwem, że Rosja jest komunistyczna, gdyż właściwie stała się ona stalinistyczna, a komunizm był tylko kamuflażem dla osiągnięcia władzy nad niezwołonym narodem. Pod hasłem dyktatury proletariatu, Stalin zaprowadził dyktaturę nad proletariatem.

Kłamstwem jest, że w Rosji został obalony kapitalizm, stworzył się bowiem jedyny trust kapitalistyczny, a tym jedynym kapitalistą stało się państwo, kapitalistą daleko cięższym dla robotnika, kapitalistą daleko cięższym od dawnych większych i mniejszych kapitalistów prywatnych.

Zarówno kłamstwem jest jakoby skończył się wyzysk jednego człowieka przez drugiego; państwo przymusowo eksploatuje pracę obywateli wyzwanych z możności bronięcia się lub protestowania.

Także kłamstwem jest, że w Rosji panuje demokracja; na miejscu cara białego mamy dziś cara czerwonego, bardziej despotycznego i absolutnego.

Najmniej się zmieniła polityka zewnętrzna: wizja bizantyjska dążąca do opanowania Bałkanów i Dardanelów, dla otrzymania wolnego dostępu do morza Śródziemnego przetrwała przez wieki całe, przyswiewcając zarówno Piotrowi Wielkiemu jak też i Iwanowi Groźnemu. Oczywiście, dla zdobycia niezbędnym jest

opanowanie Europy wschodniej i środkowej, a na pierwszym miejscu, najbliższej sąsiadki — Polski. Podczas nawiązanej przez Tuchaczewskiego kampanii bolszewickiej 1920 roku ówczesny marsz. Tuchaczewski głosił, że oczywiście muszę przejść przez trupa Polski, ten sam dowódca, który później został rozstrzelany przez Stalina, gdy okazało się że stanął on na czele spisku przeciw niemu.

Tak więc największym niebezpieczeństwem dla całego świata, może większym niż bomba atomowa jest mentalność stalinowska, polegająca na systemie szpiegowstwa, donosów i kłamstwa — ta specyficzna moralność perwersyjna, granicząca ze stanem psychologicznym znanym w nauce jako «moral insanity». Oto przykład: Partia poleca synowi zabić swego ojca, uwięzionego jako kontrrewolucjonistę, dla wykazania swojej lojalności.

Cały świat cywilizowany uznaje podstawy, moralnej etyki chrześcijańskiej opartej na dekalogu, który stał się podstawą cywilizacji współczesnej. Moralność stalinowska, stawiająca partię na miejscu Boga, neguje wszystkie szlachetne pobudki, hołdując zasadzie, że cel uświęca środki. Dlatego tak trudno zgodzić się z tym nowym światopoglądem. Poprośtu, ciężko uwierzyć w obietnice, które nie obowiązują obywateli.

Bolszewicy, zarówno Lenin jak i Stalin, od samego początku solennie deklarowali o konieczności bytu Polski jako państwa niezależnego a jednak Stalin przetworzył ją w swego satelitę przez umieszczenie za plecami ministrów a nawet «prezydenta» swego zaufanego pracownika... «sapienti sat». Tak, więc zgodnie z zacytowanym powyżej przysłowiem włoskim — «Między mówieniem a działaniem, leży całe morze».

Prof. Juliusz Szymański

Z Listów do Redakcji

Opłakane warunki emigrantów polskich w Goiaz

Od p. Jana Skorupy, emigranta Kolonii Polskiej w miejscowości Corrego Rico, w municyplum Itaussu, w Stanie Goiaz, otrzymujemy następujące pismo:

Gojaco dziękujemy Redakcji «Ludu», że stale wysyła nam swe pismo, bez którego trudno byłoby żyć.

Sytuacja u nas na kolonii jest coraz to gorsza. W początkach organizowania kolonii, władze obiecywały nam pomoc; zachęcały obietnicą, każdy z nas pracował ochotnie na wydzielonych nam działkach; przygotowaliśmy ziemię pod uprawę, zaczęliśmy budować domy; dużo pracy włożyliśmy, ażeby się zagospodarować.

Do maja b. roku rząd wypłacił nam tydzień zapomogi po Cr.3.10 dziennie na osobę. Następnie obiecano nam podwyższenie zapomogi do Cr.7,00 na osobę. Niestety, już czwarty miesiąc upływa, a nie otrzymaliśmy od miasta ani jednego grosza. Zbiórów nie mieliśmy żadnych, ponieważ za późno otrzymaliśmy ziemię. Od władz ani grosza pomocy. Wypredawaliśmy to, co przywieźliśmy ze sobą. Tak pozbyliśmy się wszystkich, nawet potrzebnych rzeczy, aby znaleźć nieco grosza na żywność. Obecnie zaczynamy już zupełnie tracić nadzieję. Nie mamy już z czego żyć; domy nasze stoją niewykończone, na zasławy niema ziarna. Jesteśmy w sytuacji bez wyjścia. Dzieci często zapadają na różne choroby, a tu nie ma

za co kupić im nietylko lekarstwa ale nawet żywności.

Nikt się nami nie opiekuje, nikt nie doradzi co zrobić, co począć. Nie mamy żadnej opieki duszpasterskiej, żadnego nabożeństwa, a przecież wszyscy jesteśmy praktykującymi katolikami, którzy przynajmniej raz w roku chęliby się wyspowiadać i przystąpić do Komunii świętej. Grają tu różne sekty, które tu są bardzo ruchliwe i zabiegają o nasze dusze.

Wolamy o kapłana-rodaka, któryby nas wyspowiadał, zaopiekował się nami, był naszym doradcą i opiekunem.

Apelujemy do J. E. Ks. Biskupa Protektora Wychodźstwa, ażeby przysłał nam duszpasterza.

Cheśmy pracować i żyć po katolicku!

Jan Skorupa

POSZUKIWANIA
— Maria i Jan Gasior z synami Edwardem i Ryszardem wyjechali z Bremy, do Brazylii w listopadzie 1948. Poszukuje **Jadwiga Kalińska**. Warszawa 9. — Ulica Nowotorska 5. m. 1.

— **Tadeusz Juliusz Grabcewski** z żoną (kapitan armii krajowej inżynier) wyjechał do Brazylii w 1948 roku. Poszukuje syn **Zbigniew Grabcewski**. Adres: C.I.C. Bonegilla, Victoria. Bl. Kitchen. 11. Australia.

Odpowiedz pod powyższymi adresami lub pod adresem:

Delegat Relief for Poland — **Ogierd Czartoryski** — Rio de Janeiro, Av. Copacabana 74.

ODDZIAŁ DLA POŁOŻNIC
CASA DE SAÚDE
Dr. Moysés Paciornik
Zorganizowany na sposób klinik północno-amerykańskich. **PORÓD BEZ BÓLU**
Rua Lourenço Pinto, 83 — Fone 444 — CURITIBA

Władysław Anders

Bez ostatniego rozdziału

Wspomnienia z lat 1939 — 1941
(Bez pozwolenia Autora, przedruk wzbroniony)

66) Na naradzie 13-go lutego przedstawiłem gen. Alexandrowi stan przesunięcia Korpusu z Egiptu do Włoch, przejście odcinka frontu, o późniejsze w przybyciu sprzętu, spowodowane złą organizacją transportów morskich. Potem przeszedłem do najważniejszej sprawy uzupełnień Korpusu. Była to wielka troska wszystkich dotychczasowych dowódców brytyjskich z gen. Wilsonem na czele. Korpus nie miał rezerwy i uzupełnień. Rozumowałem prosto: uzupełnienia nadejdą do nas z naprzeciwka, z frontu, gdyż Polacy, siłą zabrani do wojska niemieckiego, będą korzystali z każdej sposobności, by uciec do nas albo się poddać. Na początku prosiłem gen. Alexandra o stworzenie obozów ochotników spośród jeńców polskich lub zbieranych z szeregów armii niemieckiej podczas dotychczasowej kampanii włoskiej. Wiedziałem, że ta droga uda się wybrać wielu żołnierzom, którzy zasili szeregi początkowo dywizji zapasowej, a po dokładnej segregacji i przeszkoleniu zostaną wcieleni do Korpusu. Gen. Alexander zdecydował: 1) Polacy, jeńcy wojenni, zostaną przeniesieni do oddzielnych obozów; 2) przejdą badanie, i ci, co się nadają, zostaną odesłani do 7-ej dywizji zapasowej na Bliskim Wschodzie; 3) tam też zostaną przesłani wszyscy jeńcy polscy z Algieru; 4) po przesunięciu 7-ej dywizji zapasowej do Włoch zapadnie postanowienie o dalszym ich życiu.

Następnego dnia odwiedziłem w Presecano gen. Marka Clarka, dowódcę 5-ej armii amerykańskiej. Gen. Mark Clark i szef jego sztabu gen. Gruenther zajęci byli wówczas akcją zmierzającą do zdobycia rejonu Ca-

do Motoli; a stamtąd do Vinchiaturo, nowego miejsca postoju pierwszego rzutu sztabu Korpusu. Komunikacja była utrudniona z powodu wielkich zamieci i opadów śnieżnych.

Cień Teheranu
A tymczasem wojska sowieckie posuwały się w głąb Polski. Treść i brzmienie oświadczeń sowieckich nie pozostawiały wątpliwości, że rząd sowiecki uważa za zajmowane tereny za swoje. Prasa i radio sowieckie rozpętały na szeroką skalę zakrojony propagandą w tym duchu.

Nie byliśmy tym zdziwieni, gdyż wszystkie dotychczasowe doświadczenia w stosunkach polsko-sowieckich nakazywały tego oczekiwać. Próby przywrócenia polsko-sowieckich stosunków dyplomatycznych zostały rozbite przez Rosję stawianiem warunków niemożliwych do przyjęcia dla strony polskiej, jak żądanie zmian w rządzie polskim i uznania t. zw. linii Curzona jako wschodniej granicy polskiej. Próby pośrednictwa ze strony Stanów Zjednoczonych zostały przez Rosję odrzucone.

Natomiast zaniepokoiła nas zmiana stanowiska naszych sojuszników angielskich. W prasie brytyjskiej i amerykańskiej wszystkich odcieni politycznych od początku 1944 zaczęły ukazywać się artykuły, zmierzające do nadważenia niezłomnego stanowiska rządu polskiego w Londynie w sprawie wschodniej granicy Polski. T. zw. linia Curzona znalazła nagle w Wielkiej Brytanii i Stanach Zjednoczonych szerokie rzesze zwolenników, którzy uznali ją za podstawę przyszłej granicy polsko-sowieckiej. Drugie żądanie sowieckie — zmiany składu rządu

jazny dla Rosji sowieckiej — było na razie przez prasę odrzucone.

Natężenie propagandy sowieckiej w połączeniu ze stanowiskiem prasy anglosaskiej nie wróżyło nic dobrego. Skąpe wiadomości od naszego rządu w Londynie w połączeniu z dużym zaniepokojeniem w Kraju zmusiły mnie do zajęcia wyraźnej postawy w imieniu Korpusu. Miałem całkowite zaufanie do Naczelnego Wodza gen. Sosnkowskiego i znalazłem jego twarde stanowisko w sprawie nienaruszalności granic Rzeczypospolitej; 17-go lutego 1944 przekazałem mu przez gen. Bohusza-Szyszkę następującą opinię:

«Jeżeli chodzi o nasze granice wschodnie, stanowisko nasze było i jest najzupełniej zdecydowane: nikt nie ma prawa handlować honorem i godnością Polski... Nikt lepiej od nas nie rozumie, co z n a c z y najmniejszej ustępstwo bolszewikom.»

22-go lutego 1944 Churchill na posiedzeniu Izby Gmin wygłosił wielkie przemówienie polityczne, w którym sprawą Polski zajmowała miejsce pierwsze. Było to już najbardziej urzędowe potwierdzenie ustępstw na rzecz Rosji sowieckiej kosztem Polski. Oto wyjątek:

«... Los narodu polskiego zajmuje naczelną rolę w myślach i polityce rządu i parlamentu brytyjskiego. Z przyjemnością usłyszałem od marszałka Stalina, że i on uważa za niezbędne stworzenie i utrzymanie silnej i niepodległej Polski jako jednego z czołowych mocarstw w Europie... Nie gwarantowaliśmy nigdy żadnej określonej linii granicznej Polski. Nie wyrażaliśmy zgody na okupację Wilna przez Pol-ke w roku 1920, brytyjskie poglądy w roku 1919 znalazły wyraz w t. zw. linii Curzona... Odczuwam głęboką sympatię dla Polaków, ale mam również zrozumienie dla stanowiska Rosji. Oswobodzenie Polski może być obecnie osiągnięte...»

staniu przez nie milionowych ofiar przy złamaniu niemieckiej potęgi wojskowej. Nie mam wrażeń, by żądania Rosji zabezpieczenia jej granic zachodnich wykraczały poza obręb tego co jest rozsądne i sprawiedliwe... Marszałek Stalin i ja osiągnęliśmy zgodę, by Polska uzyskała odszkodowanie kosztem Niemiec, zarówno na północy jak na zachodzie...

Był to dla nas nowy cios. Mowa Churchilla zawierała oświadczenie groźne dla najistotniejszych interesów Polski. Po raz pierwszy znalazła się wzmianka, że poglądy brytyjskie na polską granicę wschodnią reprezentowała t. zw. linia Curzona, która jednak w rzeczywistości nigdy nie była pojmowana jako linia graniczna, lecz wysunięta była w roku 1919 jako tymczasowa linia zarządu polskiego z wyraźnym zastrzeżeniem praw polskich dalej na wschód, a w roku 1920 jako linia zawieszona broń. Nie było o niej mowy, kiedy w roku 1939 Wielka Brytania zawarła sojusz z Polską. Nie poruszano tej sprawy, kiedy walczyliśmy samotnie w tym samym roku 1939. Nie kwestionowano naszych granic wschodnich, kiedy w roku 1940 żołnierz polski był się we Francji i lotnik polski nad Londynem.

(Ciąg dalszy nastąpi)

WINCENTY FLENIK
Chirurg — Dentysta
Goźliny przyjąć: od 8—11 i od 2—6. — Rua Saldana Marinho, 593, Curitiba.

SPRZEDAM TANIO
1 — Nowa Centryfuga — 130 litr (Kanada)
1 — Nowa Centryfuga — 100 litr (Szwecja)
Florecki - Rosario 64

Para o bom funcionamento do ESTOMAGO E INTESTINOS
usa:
ELIXIR WESTPHALEN

Fabrica de Cachimbos 1945. Najlepsze wyroby krajowe, 50 gatunków do wyboru, gwarantowane. — Środki zaradcze na choroby bydlęce, skuteczne pod gwarancją. Baza: arsenik, siarka itp. Rozmaite sole na wzmożenie krwi.
CHARUTARIA LIBERTY Rosario 64

FARMACIA e DROGARIA STELLFELD
Założona w roku 1857
Dziś lepiej jak wczoraj; jutro będzie lepiej jak dziś. — **JEST TO APTEKA, KTÓRA NAJTA-NIEJ SPRZEDAJE I NAJWIĘCEJ NA ZAUFANIA.** — Przyjmuje zamówienia przez «Reembolso Postal».
Praca Tiradentes 530 — Telefon 135-2135-4705.

Fumo Tietê, Rio das Pedras Amarellho, Tabaka i Papierosy zagraniczne. — Fajki od 5,00 do 300,00, Cygarneki od 2,00. Aparaty do golenia od 9,00 do 128,00
FLORECKI — Rosario 64

Henryk Sienkiewicz

Krzyżacy

POWIEŚĆ

138)

Gdy zdarzyło się Jurandowi przechodzić przez wieś, osadę, lub gdy spotykał ludzi naprzeciw idących, dłoń i głosem żebrał jałmużny, lecz rzadko kiedy wspomogła go litościwa ręka, powszechnie bowiem brano go za zbrodniarza, którego dosięgła pomsta prawa i sprawiedliwości. Od dwóch dni żywił się korą drzewną i liśćmi, i już był zwątpił, czy trafi kiedykolwiek na Mazowsze — aż tu nagle otoczył go litościwe swojackie serca i swojskie głosy, z których jeden przypominał mu słodki głos córki — a gdy w końcu wymówiono jeszcze i jego imię, przebrała się wreszcie miara wzruszeń, serce ścisnęło mu się w piersi, myśli, zakręciły się wichrem w głowie, i byłby zwał się twarzą w proch gościńca, gdyby nie podtrzymała go krzepkie ramiona Czecha.

Maćko zeskokczył z konia, po czym obaj wzięli go, ponieśli ku taborowi, a następnie ułożyli na wymoszczonym sianem wozie. Tam Jagienka z Stelechówną, ocuciwszy go, nakarmiły i napoiły winem, przy czym Jagienka, widząc, że nie może utrzymać kubka, sama podawała mu napój. Zaraz potem chwycił go nieprzeparty, kamlenny sen, z którego dopiero na trzeci dzień miał się rozbudzić.

Oni zaś złożyli tymczasem prędką, doraźną naradę. — Krótko rzekę — ozwala się Jagienka. — Nie do Szczytna teraz jechać, ale do Spychowa, by go w bezpiecznym miejscu między swolmi, we wszelakim starunku zostawić.

— Obacz, jak się to rządzi!

— odpowiedział Maćko. — Do Spychowa trzeba go odesłać, ale nie konieczne mamy wszyscy jechać, bo z nim może jeden wóz pojechać.

— Nie rządzaj ja się, jeno tak mniemam, że siła możemy się od niego i o Zbyszku i o Danuśce dowiedzieć.

— A po jakimu będziesz z nim gadać, kiedy języka nie ma?

— A któż, jak nie on, pokazał wam, że nie ma? Widzicie, że i bez gadania dowiedzieliśmy się wszystkiego, czego nam było trzeba, a cóż dopiero, gdy się do jego pokazowania głową i ręką ma wezwyczać! Spytacie go, na ten przykład, czy wrócił Zbyszko z Malborga do Szczytna, to już albo skinię głową, albo zaprzeczy. I to samo o innych rzeczach.

— Prawda jest! — zawołał Czech.

— Nie sprzecam się i ja też, że prawda — rzekł Maćko, — i sam takąwą myśl miałem, jeno u mnie pierwsza rozważa, a gę ba potem.

To rzekłszy, kazał nawrócić taborkowi ku mazowieckiej granicy. W czasie drogi Jagienka raz po raz podjeżdżała do wozu, na którym leżał Jurand, bojąc się, aby nie zamarł we śnie.

— Nie poznałem go — mówił Maćko, — ale i nie dziwota. Chłop był jak turl! powiadali o nim Mazurówie, że on jeden między nimi mógłby się był z samym Zawiszą potykać — a teraz prawdziwie kościotrup.

— Chodźli słuchoy — rzekł Czech, — że go mękami zmorzyli, ale niektórzy i wierzy nie chcą, by zaś chrześcijanie tak mieli

postąpić z pasowanym rycerzem, który też świętego Jerzego ma za patrona.

— Bóg dał, że go Zbyszko choć w części pomścił. No, ale patrzcie, jakowa jest między nami a nimi różnica! Prawda! Z czterech psuabratów trzech już legło — ale w bitwie legli, i nikt żadnemu języka w niewoli nie obrzezał, ani też oczu nie wyłuskiwał.

— Bóg ich pokarze — rzekła Jagienka.

Lecz Maćko zwrócił się do Czecha:

— A tyś jak go poznał?

— Zrazum go też nie poznał, chociażem go późnie, panie, od was widział. Ale mi coś tam chodziło po głowie, i im więcej mu się przypatrywałem, tym więcej chodziło...

Ba! brody nie miał, ni białych włosów, moźny był pan a potężny: jakoż to go było w takim dziadzie poznać? Ale gdy panienka rzekła, że jędziem do Szczytna, a on wyć począł, zaraz mi się oczy otwarły.

Maćko zamyslił się.

— Ze Spychowa trzeba by go księciu zawięzić, który przecież takiej krzywdy, znacznemu człowiekowi wyrządzonej, płazem puścić nie może.

— Wyprą się, panie; porwali mu zdradą dziecko i wyparli się, a o panu ze Spychowa powiedzą, że w bitwie i język i rękę i oczy utracił.

— Słusznie — rzekł Maćko. — Toć-że oni i samego księcia swego czasu porwali. Nie może on z nimi wojować, bo nie podola, chybaby mu nasz król pomógł. Gadają ludzie i gadają o wielkiej wojnie, a tu ani malej nie ma.

— Jest z księciem Witoldem.

— Chwałić Boga, że choć ten ich za nie ma... Hej! Książę Witold, to mi kniaź! A chytrością go też nie zmoga, bo on jeden chytrzejszy, niż oni wszyscy razem.

Bywało przycięną go psiajuchy tak, że zguba nad nim, jako miecz nad głową, a on się jako wąż wyślizgnie i zaraz ich

ukąs!... Strzeż go się, gdy cię bije, ale bardziej się strzeż, gdy cię głaszcze.

— Tak iż on jest ze wszystkimi?

— Nie ze wszystkimi, jeno z Krzyżaki. Z innymi dobry i hojny kniaź!

Tu zamyslił się Maćko, jakby chcąc lepiej sobie Witolda przypomnieć.

— Caikiem to inny człowiek, niż tutejsi książęta — rzekł wreszcie. — Powinien był Zbyszko do niego się udać, bo i pod nim i przez niego najwięcej można przeciw Krzyżakom wskorać.

Po chwili zaś dodał:

— Kto wie, czy się tam jeszcze obaj nie znajdziemy, gdyż tam i postmą można mieć najslusniejszą.

Potem znów mówił o Jurandzie, o jego nieszczęsnym losie i niewypowiedzianych krzywdach, jakich od Krzyżaków doznał, którzy naprzd bez żadnej przyczyny zamordowali mu umiłowaną żonę, a potem zemstą placąc z zemstą, porwali dziecko — i samego umęczył tak okrutnymi mękami, że i Tatarzy nie umieli by lepszych obmyślić, Maćko i Czech zgryźtali zębami na myśl, że nawet i w wypuszczeniu go na wolność było nowe wyrachowane okrucieństwo. Starzy rycerz obiecywał też sobie w duszy, że postara się wywieźć dziecko dobrze, jak to wszystko było, a potem zapłacić z nieważką.

Na takich rozmowach i myśłiach schodziła im droga do Spychowa. Po dniu pogodnym nastąpiła noc cicha, gwieździsta, więc nie zatrzymali się nigdzie na nocleg, trzykrotnie tylko popaśli obficie konie, po ciemku jeszcze przejechali granicę, i nad ranem stanęli pod wodzą najętego przewodnika na ziemi spychowskiej. Stary Tolima trzymał widocznie tam wszystko żelazną ręką, gdyż zaledwie zapuścili się w las, wyjechało naprzeciw dwóch zbrojnych pachołków, któ-

rzy jednak, widząc nie żadne wojsko, lecz niewielki poczet, nie tylko przepuścili ich bez pytania, ale przeprowadzili przez niedostępne dla nieszających miejscowości rozlewiska i moczary.

W gródku przyjęli gości Tolima i książę Kaleb. Widać, że pan przybył przez dobrych i poczciwych ludzi odwiezion, byskawicą rozleciała się między zalogą. Dopieroż gdy zobaczyli, jakim wyszedł z rąk krzyżackich, — wybuchła taka burza grózb i wskiekości, że gdyby w podziemiach spychowskich znajdował się jeszcze jaki Krzyżak, żadna moc ludzka nie zdolałaby go wybawić od strasznej śmierci. Konni młodzi pachołkowie chcieli i tak zaraz siadać na koń, skoczyć ku granicy, złapać o się da Niemców i głowy ich rzucić pod nogi panu, ale okleźnal tę ich chęć Maćko, który wiedział, że Niemcy siedzą po miasteczkach i gródkach, a mieszańca ludność tej samej jest krwi, jeno że pod obcą przemocą żyje. Ale ani ów rozgwar, ani krzyki, ani skrzywienie żurawi studziennych nie zdołały rozbudzić Juranda, którego z wozu przeniesiono na skórze niedźwiedziej do jego izby, na łożo. Został przy nim książę Kaleb, przyjaciel od dawnych lat, a tak jak rodzony kochanicy, który począł błagając modlitwą, aby Zbawiciel świata wrócił nieszczęsnemu Jurandowi i oczy, i język, i rękę.

Zauzeni drogą podróżni poszli też po spożyciu rannego posiłku na spoczynek. Maćko zbudził się dobrze już z południa, i kazał pachołkowi przywołać do siebie Tolime. (Ciąg dalszy nastąpi)



Z szerokiego świata

Oczy o niezwykłych właściwościach

17-letni Pieter von Jaraveld, mieszkaniec południowej Afryki, jest fenomenem, który nawet w tym kraju dziwów i tajemnic traktowany jest jako wypadek nadzwyczajny. Jego jasno-brązowe oczy posiadają fantastyczne właściwości przenikania grubych warstw ziemi. Pieter wskazał już tyle źródeł podziemnych wody i tyle pokładów złota, że oczy jego stały się sławne w całej Południowej Afryce.

„Nie jestem cudotwórcą — tłumaczy Pieter — poprostu moje siatkówki są niesłychanie wrażliwe na drgania wywoływane przez minerały ukryte w ziemi”.

„Kiedy na powierzchni ziemi widzę jasny promień, wiem, że w tym miejscu znajduje się pod ziemią woda. Diamenty widzę pod postacią lśniących, białych plamek. Bardzo jest łatwo je zauważyć. Złoto, olej i węgiel wyglądają podobnie. Złoto ma postać czarnej pary, olej jest nawet jeszcze ciemniejszy. Najjaśniejszy jest węgiel”.

Chłopiec wypytywany przez dziennikarzy o swoje dziwne właściwości, poprosił jednego z nich by wstał na chwilę poczym, spokojnie wymienił na którym zębem ma on złotą koronę i wskazał na kieseń, w której znajdowały się drobne pieniądze.

Właściwości młodego afrykańczyka są nieocenionym skarbem dla mieszkańców Afryki których największą bolączką jest stały brak dostatecznych ilości wody. Toteż praca młodego chłopca ogranicza się ostatnio wyłącznie do odkrywania źródeł wody. Na swojej drodze Pieter napotyka na najdziwniejszych rywali. Jeden z poszukiwaczy wody twierdzi, że przy przechodzeniu przez miejsce kryjące wodę doznaje bólu w prawej pięcie, innego przechodził prąd elektryczny. Może to i prawda — odpowiada na to Pieter — i spokojnie pracuje dalej. Podczas ostatnich 200 odkryć pomylił się tylko 10 razy.

Rodzice młodego fenomenista uważają jego nadzwyczajne wła-

ściwości kiedy chłopiec miał 6 lat. Ojciec jego kopał zawzięcie studnie na swoim małym gospodarstwie, kiedy synek jego zwrócił mu uwagę, że w miejscu w którym kopie wody nie znajduje bo znajduje się ona w przeciwnym rogu placu. Zdałwony ojciec posłuchał rady syna i rzeczywiście we wskazanym przez niego miejscu natrafił na wodę. Zapytany przez niego chłopiec, skąd mógł wiedzieć, że woda znajduje się w tym właśnie miejscu, odparł, że ją poprostu widzi w tym i innych jeszcze miejscach. Zaciekawiony farmer wykopał następną studnię, gdzie również znalazł wodę. Chłopiec był przerażony na równi z ojcem, gdyż nie rozumiał, iż wszyscy nie widzą tego co on.

W rok później Pieter orientował się ze widzi również zieleń, gdzie znajdują się złote przedmioty. Jego nauczycielka szkol-

Ostatni człowiek »Przekłętego Miasta«

Prasa amerykańska podała niedawno wiadomość następującej treści:

Ostatni mieszkaniec „przekłętego” miasta zmarł w ubiegłym roku w wieku 105 lat.

Nielatniejące już dzisiaj miasto Jacksonboro, w stanie Georgia, założone było w 1794, w punkcie na pół drogi pomiędzy Augusta i Savannah. Rozwijało się ono szybko i zostało siedzibą urzędów powiatowych.

Było to w czasach, kiedy prawem był rewolwer i prawo Lynch.

W 1830 do miasteczka zawiął podróżujący kapitan, garbus, nazwiskiem — Lorenzo Dow. Widząc rozpustę i rozpasanie mieszkańców miasta, Dow wezwał ich do upamiętania, co wywołało tylko kpiny z ich strony. Zagroził im karą nieba i wreszcie przegnano go z miasta z napomnieniem, ażeby nigdy już nie ośmielił się powrócić.

Dow znalazł schronienie na krótki czas w domu Seabota

Śpiew przynosi radość

„Człowiek śpiewający jest szczęśliwy”, twierdził 84-letni Henry Kramer obywatel St. Luis w Stanach Zjednoczonych.

Kramer utrzymuje, że długie życie oraz zdrowie zawdzięcza śpiewaniu. Jego zdaniem, niektórzy ludzie zapychają się różnymi pigułkami i wypijają wiele lekarstw na uspokojenie nerwów, gdyż nie wiedzą, że śpiew jest oajlepszym lekarstwem na tę chorobę.

Długowieczny wielbiciel śpiewu podkreśla, iż od najmłodszych lat śpiewał w kościele parafialnym i śpiewem błogosławił swego Stwórcę. Dzisiaj czyni to w dalszym ciągu, pomimo podeszłego wieku. Nigdy nie ominię Mszy świętej.

Uwagi sądziwego Amerykanina są cenne dla wszystkich. Śpiew bowiem jest ważnym czynnikiem w życiu ludzi.

Kto śpiewa pieśni religijne, ten modli się podwójnie. Żołnierz, naprzykład idąc do ataku w śpiewie często szuka otuchy. Rycerstwo polskie w dawnych czasach śpiewało zawsze hymn „Bogurodzica” przed każdą bitwą.

Śpiew ma jeszcze inne znaczenie. Jest on miłą rozrywką, zwłaszcza po pracy. Robotnicy chętnie nucą ulubione melodie, znajdując w nich radość i zadowolenie.

Humoryści powiadają dlatego: Gdy ci ciężko smutno, gdy czujesz się osamotniony, zaśpiewaj sobie najbardziej ulubioną piosenkę.

Gdy stracisz na giełdzie, albo nie masz dość pieniędzy na uregulowanie podatku dochodowego, zanuć sobie jakąś smętną dumkę.

A gdy świat przedstawia ci się w czarnych kolorach i nie widzisz swojej lepszej przyszłości, zaśpiewaj sobie wesołą piosenkę, a przekonasz się, jak wielką ulgę przynosi śpiew.

Królewski kwiat

Niezwykłą rośliną jest victoria regia; posiada ona dziwne właściwości. Pływający na powierzchni wody 164 może...

Palenie powoduje raka piersi

Na międzynarodowym kongresie lekarzy, jaki odbył się w Paryżu, trzy grupy amerykańskich lekarzy stwierdziły, iż rak piersi, który ostatnio szerzy się coraz bardziej w Ameryce i zabija 20.000 Amerykanów rocznie, powodowany jest w dużej mierze przez palenie, zwłaszcza papierosów, tymbardziej, gdy takiemu paleniu towarzyszy tak zwane zaciąganie się dymem. Amerykanin, Dr. Alton Osbener, ujawnił, że w roku 1948 liczba Amerykanów chorych na raka piersi była trzy razy tak wielka, jak w roku 1939.

Kolumb pochowany w Hiszpanii

Dwaj członkowie królewskiej akademii historycznej odkryli w Seville grobowiec z kośćmi, które najprawdopodobniej są resztkami Krzysztofa Kolumba. Szereg znalezionych dokumentów wskazuje, że został on pochowany w Hiszpanii, a nie w Republice Dominikańskiej, jak dotychczas sądzono.

Między wspomnianymi dokumentami znajduje się dekret króla Karola V, nakazujący pochowanie, zwłok Kolumba i jego syna w Seville.

W sądzie

Sędzia: — jak pan mógł oszukać ludzi, którzy mieli tyle zaufania do pana?

Oskarżony: — Przepraszan pana sądziego, ale jakby można oszukać tych, którzy do mnie

Dr Bron. Ostoja Roguski

ADWOKAT - Sprawy cywilne, handlowe i robotnicze, inwentarze, naturalizacje. - **BIURO ADWOKACKIE** Praça Zacarias N. 80 (Edifício João Alfredo) 3-cie piętro, sala 303, Tel. 2442 i 2174 Kurytyba

KLINIKA CHOROÓB OCZU

Dr. C. L. Szymański

LABORATORIUM SZTUCZNYCH OCZU
Przyjmuje od 9 do 11 i od 2 do 5 po południu, Rua Candido Lopes 128 - Edifício I.A.P.C. 6. andar - Curitiba

Sumiennie wykonuje się recepty okulistów.

OTICA CURITIBA

Jedyna specyfikowana
IRMÃOS BARBOSA Ltda.
Curitiba
Rua Mons. Celso 31 (Matriz)
Praça Zacharias 92 (Filial)
PONTA GROSSA
R. 15 Novembro 499 (Filial)

Leczenie bez operacji: hemoroidów, żylaków, chorób żołądkowych, niestrawności, zgagi, kłuszek, wątroby, bólu kolec, ślepej kieszki, raka, wrzodów na nogach

Dr Mendes de Araujo
Avea. João Pessoa 68.
Przyjmuje od 3-ciej do 5-tej godz

DR HYGINO A. TEMPSKI
Adwokat: Sprawy Cywilne: Kryminalne i Handlowe. Użytkowanie metryk, dokumentów, pełnomocnictwa. - Ustawodawstwo Pracy. - Godziny przyjęć, od 9 do 11 i od 3 do 6.
Ulica Francisco Ribas, 786
PONTA GROSSA - Paraná.

HOTEL ASTORIA

w centrum miasta, blisko stacji, miejsce na podwórzu dla aut, kuchnia wyborowa, ceny dostępne dla każdego, **Rua Floriano Peixoto 583**, w Kurytybie, właściciel.
Leonardo Reiniak.

ARMAZEM ROQUE

de **TOMAS KUBIS**

Kupujemy i sprzedajemy wszelkie produkta krajowe. - Posiadamy świeże towary spożywcze oraz napoje krajowe i zagraniczne. - **Praça Coronel Enes 30, róg São Francisco 57 obok Igreja da Ordem, Curitiba.**

Casa de Saude

SÃO FRANCISCO

Klinika prywatna - **DR. JORGE MEYER FILHO**
Rua São Francisco N. 147 - Curitiba - Telef. 1043
Specjalność: Operacje, leczenie chorób kobiecych, pomoc przy porodach, zastosowanie sztucznego pneumatyora X przy osobach cierpiących na płuca. - Nowoczesny aparat Roentgena - **Diatermia.** - Sztuczne promienie ultra-fioletowe, słoneczne, **Zystoskopia.** Przyjmuje od godziny 2 - 5.
W sobotę od godziny 11 do 1.

CASA ARNO IWERSEN e Cia.

TINTAS, PINCEIS, VERNIZES
Praça Carlos Gomes Nr. 329 - Curitiba
Farby przygotowane (oleo, esmalte, vernizes etc). Farby w proszku, farby w tubkach, alvalades, gips, pedzale, szczotki, Rolcs decorativos, Pistolas para pinturas, «Tela» akwarele, pedzle specjalne. Artykuły krajowe i zagraniczne najlepszej marki.



Uwaga Rolnicy!

«PERENOX»

Marka, która budzi zaufanie chroni ziemniaki i pomidory przed zarazą; wystarczy rozczynić go z wodą.

«GAMAPÓ» D

Imunizuje wszelkie zboże.

Posiadamy nadto inne środki. - Udzielamy porad! Przedstawicielem na Paraná jest:

GUERRA REGO & Cia., LTDA.
Rua Comendador Araujo, 535
Caixa Postal, 152 - Curitiba - Paraná

A MODESTA

Rua José Bonifacio, 122

Wielki wybór w butach, irzewikach, w materiałach lokciowych po cenach bardzo niskich w składzie **JANA GŁODZINSKIEGO**

(od znanego waszego, który był w Casa do Povo)

ZAWSZE ZADOWOLONY Z WYBORU!

któ kupuje w znanych i sławnych

Największa organizacja brazylijska w handlu tkanin. - Casas Pernambucanas obsługują zawsze najlepszymi i nowocześnieimi materiałami bawelnianymi po najniższych cenach w mieście. Skład zawsze odnawiany. Naprawdę ceny bardzo niskie.

Casas Pernambucanas

gdzie wszyscy kupują
CURITIBA - Praça Tiradentes, 562 i Avenida Republica Argentina, 4139

Dr Stanisław Bembem

Lekarz - Klinika ogólna: leczy choroby kobiece, choroby żołądka, wątroby i wewnętrzne. Konsultorium: **Praça Tiradentes 530** (altos da Farmacia Stelheld), od 10-12 i od 3-6 godz. Rezydencja: **R. Julia da Costa, 368-Curitiba Tel. 4376**

ÓTICA LUZ

Laboratorium Optyczne
Okulary - Telefon 4141
Sumiennie i dokładnie wykonuje się recepty okulistów przy **Rua Candido Lopes 120** Edifício I. A. P. C. w pobliżu Corpo de Bombeiros Curitiba - Paraná.

CASA CRUZEIRO

Sielski, Sbalqueiro & Cia
Praça Coronel Enes, 152
Zelastwo, naczynia kuchenne, szkło, farby, oleje, pokosty, nasiona ogrodowe gwarantowane, artykuły na prezenty i t. p.

RELOJOARIA

E ÓTICA RAEDER
de **CARL R. RAEDER**
Założona 1891 roku
Zegarki - Biżuteria - Okulary
Artykuły na prezenty
Skład: **Rua Blachuelo 147**
Telef. 1-4-8 - **CURITIBA**
FILIA: **Rua Santos Dumont, 728 - Tel. 932 - Ponta Grossa - Paraná**

Dr. Carlos Heller

wyjechał do Europy i wrócił w końcu grudnia. Sprawy handlowe załatwia osoba upoważniona od 11-tej do 12-tej i od 5-tej do 6-tej godziny w kons. **Av. João Pessoa 64**, Telefon 4527.

Dr E. TEMPSKI-Lekarz

Praktykował w szpitalach w Polsce. Przyjmuje od godz. 9 tej do 12 tej i od 2-ej do 4-ej
Konsultorium: **Farmacia GUAIRA, Rua Mar. Floriano, 742 - Telefon 675.**
Rezydencja ulica 7 de Setembro, 1588 - Tel. 677

MOVEIS CIMO

DUMA PRZENYSŁU KRAJOWEGO.
Do urzędzenia biura i domu tądaj zawsze **"Moveis Cimo"** Skład: **Rua Barão do Rio Branco, 158**
Telefon. 823 - **CURITIBA.**

ESCRITÓRIO TÉCNICO

J. Ficiński

INŻYNIER

Architektura, Budownictwo. - Poza Kurytyba przyjmuje projekty oraz budowę kościołów, kolegiów i większych budynków. - **Biuro: Rua Marechal Floriano, n. 50**
Telefon 350 - Kurytyba - Paraná

MINERVA

DROGARIAS E FARMACIAS

Matriz: Curitiba, Praça Tiradentes 554 - Telefon: 220-1220-2220.

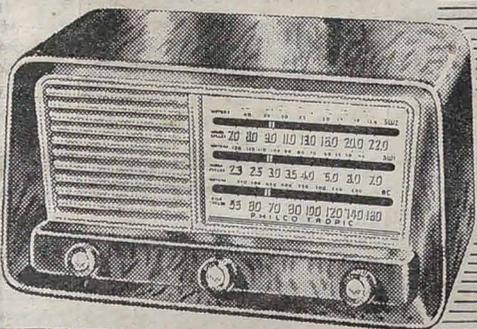
Filie: **Farmacias Colombo i Brasil** w Kurytybie. **NAJWIĘKSZA FIJMA APTEKARSKO - FARMACEUTYCZNA NA CAŁY STAN PARANA**
Posiada swe filie dla sprzedaży hurtowej i detalicznej we wszystkich węzłowych miastach Stanu: Kurytybie, Ponta Grossa, Jacarecinho, Paranaguá, Londrina, União da Vitoria, Iraty, Morretes, Bandeirantes, Arapongas, Jaguarihuva i Antonina. Przyjmuje zamówienia za załączką Reembolso Postal

Dr Polan Kossobudzki
Klinika lekarsko-chirurgiczna. - Konsultorium: **Avenida Vicente Machado 570**
Rezydencja: **Coronel Dulcídio 898 - Ponta Grossa Paraná**

Radios Philips

Revendedores autorizados
Casa Tarobá
STIER & STIER
Avenida João Pessoa, 111, - 115. CURITIBA - Paraná

ATRAI - pela beleza! ...
CONVENCE - pela qualidade!



mod. 3002

ESTE NOVO RECEPTOR PHILCO para 1950!

☆ CAIXA AERODINÂMICA E MODERNA, DE IMPRESSIONANTE DESENHO ☆ DIAL TRANSPARENTE, COM EFEITOS DE CRISTAL ☆ ONDAS CURTAS E LONGAS ☆ 3 FAIXAS ☆ ALTO FALANTE DINÂMICO ☆ 5 VÁLVULAS! ... e FACILIDADES DE PAGAMENTO!

HERMES MACEDO S/A
IMPORTAÇÃO E COMÉRCIO
R. BARÃO DO RIO BRANCO, 209 • CURITIBA
R. AUGUSTO RIBAS, 376 • PONTA-GROSSA
R. QUINTINO BOCAIUVA, 53 • LONDRINA



Casa Ideal

Praça Generoso Marques, 62
(dawniej Praça Municipal)
Rua 15 de Novembro 167 -
CURITIBA

Skład obuwia

Największy wybór obuwia męskiego, damskiego i dla dzieci - Ceny dostępne dla każdego.

Z POLSKI I O POLSCE

POLSKA W SZPONACH KOMUNIZMU

SITUACJA POLITYCZNA I GOSPODARCZA ZNACZNIE SIĘ POGORSZYŁA

Sytuacja w Kraju w drugim kwartale

Bern szwajcarski, (IC) — Wobec strasznego naporu w kierunku szybkiej socjalizacji Polski naród w swej masie walczy o dwie rzeczy: 1) o odbudowanie zniszczonej wojną i okupacjami gospodarki narodowej, odbudowanie zburzonych miast i wsi oraz zagospodarowanie ziem zachodnich. 2) o zachowanie ducha i kultury polskiej, pomimo olbrzymiego wysiłku reżimu i sowieckich specjalistów, którzy usiłują zniszczyć historię i tradycję chrześcijańskiej Polski, a zastąpić ją nowym sowieckim porządkiem. Każdego obserwatora w podziw wprowadza duch oporu wobec socjalizacji i olbrzymia żywotność narodu, odbudowującego się z ruin.

Zmiana ustroju administracyjnego

Najdonioslejszym wydarzeniem w Polsce była zmiana ustroju administracyjnego przez zniesienie dotychczasowych urzędów wojewódzkich i powiatowych i wprowadzenie na ich miejsce sołtysów, czyli rad wojewódzkich i powiatowych, podlegających Radzie Państwa. Równocześnie z tym przeprowadzono głęboko sięgające czystki we wszystkich urzędach.

Propaganda główną bronią

Pozornie istniejący system wielopartyjny jest fikcją, obliczoną na zbalamucenie zgranicy i przyciągnięcie resztek inteligencji i mieszczaństwa na komunizm. W Polsce jest tylko jedna partia: komuniści (ZPPR) i wszystko, co jest dozwolone, musi służyć ideologii komunistycznej. Propaganda obejmuje wszystkie działy życia. Publiczna krytyka komunizmu jest niemożliwa, gdy reżim ma wylaczość na publikowanie gazet, broszur i książek nie licząc nawet przewencyjnej cenzury. Nieliczne pisma katolickie nie mogą się odważyć na słowo krytyki w najdrobniejszych sprawach, gdyż grozi im zamknięcie każdej chwili. Natomiast gazety komunistyczne drukują się za pieniądze państwowe w olbrzymich nakładach i tak: „Gromada“ wychodzi w nakładzie 1.100.000 egzemplarzy, „Przyjaciółka“ w nakładzie 1.500.000, a dzienniki główne mają dzienny nakład 2.300.000 egzemplarzy.

Większość przedwojennych książek została już zniszczona i eliminowana z bibliotek. Ich miejsce zajmują propagandowe książki komunistyczne, które przedstawiają rzeczywistość jedynie z punktu widzenia marksistowskiego. W teatrach widzi się propagandę najjaskrawiej. Wulgarne filmy i sztuki sowieckie ośmieszają kraje zachodnie i sławią Rosję sowiecką. Ludność w Polsce w ten sposób poddana jest ustawicznemu naciskowi jednostronnej propagandy bolszewickiej i nie jest zdolna porównać zda-

nia zostało całkowicie opanowane przez partię. Miasta pokryte są blokowymi sieciami radiowymi, kierowanymi przez specjalnych politruków którzy puszczaają do odbiorników wybrane przez siebie audycje. Ludność niema możliwości słuchać radia zagranicznego, nie tylko z tego powodu, że grożą za to kary więzienia, ale i ze względu na to że radiostacje zagraniczne, zwłaszcza dalsze, używają krótkich fal, dla których jest niemożliwością w Polsce otrzymać odbiornik. Sprzedaż odbiorników jest pod kontrolą policyjną i każda próba silniejszego odbiornika sprowadza natychmiast policję.

Eksploatacja Narodu

Reżim skorzystał z naturalnej pracowitości narodu polskiego i pod pretekstem odbudowy gospodarstwa w stra-

śliwy sposób eksploatuje ludność polską na korzyść Rosji sowieckiej. Polsko-sowiecka umowa handlowa, przedłużona ostatnio do roku 1958, jest tak dogodna dla Rosji, że Rosja nakazała zwiększyć dostawy do Rosji o 60 procent. Ludność pracuje nad siły, przekracza drażące normy, a wyniki tej nieludzkiej pracy idą do Rosji za bezen w postaci węgla, produktów mlecznych, zboża, tkanin, rud i wyrobów przemysłowych. Poziom zaś życia pozostaje na tym samym poziomie. Robotnik w dalszym ciągu musi pracować przez cały miesiąc, by sobie móc kupić parę butów lub płaszcz. To też ludność chodzi obdarta i wynędzniała. Ordery i odznaczenia robotnicze, dla tak zwanych przodowników pracy i rekordzistów, którymi reżim szafuje hojnie, nie zastąpią chle-

ba ani nie kupią mleka dla dzieci przepracowanego i eksploatowanego do ostatnich granic robotnika w fabryce i górnik w kopalni.

Najbardziej niezależni ludzie w Polsce, chłopci, posiadający własne choćby małe gospodarstwa, dostali się w ostatnim kwartale pod specjalną uwagę reżimu i partii. Postanowiono ich złamać definitywnie przy pomocy podatków, gdy ani szlaki partyjne, ani wygórowane kontyngenty nie załamały wieśniaków. Ułożono specjalną stopę podatkową, zatwierdzoną ostatnio przez Sejm warszawski, w ten sposób, że gospodarstwa kolektywne cieszą się niskimi podatkami mniej lub więcej normalnymi, natomiast „nieuspołecznione gospodarstwa“, a więc samodzielni gospodarze poddani zostali specjalnym podatkom,

które ich wkrótce mają zrujnować i zmusić do przejścia na kołchozy.

Psychoza antywojenna

Sprytną propagandą reżim usiłuje wmówić ludziom, że Ameryka gotuje się do nowej wojny, która grozi Polsce utratą ziem zachodnich na korzyść Niemiec. Jest to nielogiczne, gdyż równocześnie wmawia się ludziom, że Rosja sowiecka jest tak potężna, że nie może przegrać żadnej wojny i pobije wszystkie narody, które jej się odważą sprzeciwić.

Ludność polska niewierzy w niezwykłość armii sowieckiej, a poddana ustawicznej propagandzie komunistycznej przy braku jakichkolwiek oświadczeń ze strony mocarstw zachodnich i Ameryki zaczyna wierzyć, że zwycięstwo Ameryki może się skończyć dla Polski utratą ziem zachodnich. Propagandę taką podparły ostatnio oficjalny i hucznie rozgłaszany układ reżimu warszawskiego z sowiecką zoną Niemiec, zatwierdzający obecną granicę polsko-niemiecką. Pomimo to zbieranie podpisów pod sztokholmskim apelu pokoju szedł początkowo bardzo opornie, zwłaszcza w wsiach. Po mobilizowaniu kilkuset tysięcy aktywistów i przy użyciu policji reżim potrafił zebrać 18 milionów podpisów. Do tego przyczyniła się również szeregiem rozpowszechniona opinia, że w razie wojny wojska sowieckie zaleją całą Polskę, a bombardowania ośrodków sowieckich w Polsce będą wtedy nieuniknione.

Walka o młodzież

Zgodnie z sowieckim systemem, wypróbowanym szczególnie na Ukrainie sowieckiej, komuniści zwrócili główną uwagę na młodzież i na jej wychowanie w marksistowskie. Politruki wiedzą o tym, że ludność starsza przynajmniej zapisuje się do partii, ten stan należy tolerować, zwiększając jedynie kontrolę i nadzór, terroryzując opornych więzieniami i zsyłkami w głąb Rosji, gdyż nie łatwo jest wydrzeć wieloletnią tradycję i urobienie przekonania. Taki jednak stan może trwać najwyżej 15 lat, dopóki nie dorosnie młodzież. To też najbardziej zacięta walka z kościołem katolickim toczy się na odcinku wychowania młodzieży.

W tym celu zreorganizowano całkowicie komunistyczny Związek Młodzieży Polskiej, który zamiast nudnych odczytów i wykładów przeszedł na nowoczesny system indokrynacji przy pomocy jasnych i gwarnych świetlik, tanców, popularnych zabaw, wycieczek do krajów satelickich, konkursów sportowych, wywezasów letnich. Duży wpływ na młodzież wywiera również Służba Polsce ze swymi mundurami, obozami i ćwiczeniami wojskowymi itd. Dla indoktrynowania młodzieży wytworono wiele tysięcy aktywistów młodzieżowych, ustalono wiele tysięcy stypaniów, oczyszczono szkoły szkolne i zaprowadzono ścisłą kontrolę rozwoju duchowego

STANY ZJEDNOCZONE UJAWNIĄ RAPORT KATYŃSKI

Washington, (IC) — W dniu 19-go września Departament Obrony Narodowej opublikował raport pułkownika Johna Van Vlieta w sprawie masakry oficerów polskich w lesie katyńskim. Ujawnienia raportu domagał się przed kilku tygodniami kongresman republikański z Connecticut John Davis Lodge w liście, skierowanym do zastępującego sekretarza Obrony Narodowej Louisa A. Johnsona. Oto historia tego raportu, który przez siedem lat spoczywał w archiwach Departamentu Obrony Narodowej w Washingtonie, ponieważ rząd amerykański czekał na odpowiednią chwilę dla ogłoszenia tego dokumentu.

Pułkownik Van Vliet był jeńcem wojennym w Niemczech. Władze niemieckie sprowadziły go wraz z innymi jeńcami na miejsce zbrodni do lasu pod Katyniem. Wraz z Van Vlietem Niemcy wysłali do Katynia pod straż następujących jeńców alianckich: Kapitana Donalda Stewarta z amerykańskiej artylerii polowej, ppłk. Stevena z armii południowo-afrkańskiej oraz lekarza wojskowego kapitana Stanley Gildera z armii brytyjskiej.

Wszyscy wymienieni udali się do Katynia w wyraźnym zastrzeżeniu, że jada zmuszeni przez komendę niemiecką. Po uwolnieniu z niewoli niemieckiej pułk. Van Vliet dotarł do Stanów Zjednoczonych i w Washingtonie złożył obszerny raport z masakry katyńskiej. Szef wywiadu Armii gen. Clayton Bissell przyjął w roku 1945 raport i polecił Van Vlietowi podyktować obszerny sprawozdanie z uwzględnieniem wszelkich szczegółów, poczynił odebrać od niego przysięgę milczenia. Van Vliet zachował tajemnicę aż do kwietnia br., kiedy gen. Floyd Parks zażądał od niego ponownego raportu.

W raporcie swym Van Vliet wyraża przekonanie, że masakry katyńskie dokonał Rosjanie. Pomimo iż w owym czasie Van Vliet był uprzedzony i negatywnie nastawiony do Niemców, doszedł do przekonania, że masakry dokonał bolszewicy. Jednocześnie z raportem Van Vlieta Departament Obrony ogłosił również raport kapitana Gildera, który potwierdza całkowicie raport Van Vlieta, ale wstrzymuje się od wyciąganie wniosków.

Komuniści z Grecji na Ziemiach Zachodnich

London, (ZPPA). — komentowana sprawa partyzantów greckich, przewożonych okrętami polskimi z Albanii do Gdyni i osiedlenia ich na Dolnym Śląsku — w nowym występuje świetle. Z Polski nadeszła nowa wiadomość o opanowaniu, jaką otacza ich reżim, oraz o osadnictwie na ziemiach odzyskanych.

Masowe przewożenie partyzantów okrętami, które dostarczyły Albanii idący sprzęt wojenny i amunicję, a zabierały partyzantów, reżim warszawski starał się ukrywać przed światem. Trudno jednak ukryć tysiące ludzi obcych

Jak się okazuje, głównie ich skupiska znajdują się dalej na Dolnym Śląsku, tuż nad Nysą Łużycką, w bezpośredniej bliskości granicy niemieckiej i czechosłowackiej.

W rejonie miasta Zgorzelec zakwaterowano około 12 tysięcy Greków. Bardziej na południe, w rejonie miejscowości Bogatynia znajduje się 4.000 Greków, z czego około 100 jest zakwaterowanych w majątku państwowym (sow. chozie) — Tratów.

Wśród chłopów polskich w rejonie Bogatynia powszechny niepokój budzą pogłoski, że w okolicy osadni-

leni, a na ich miejsce reżim osadzi Greków.

Część Greków pracuje na roli (głównie w majątkach państwowych). Nie są oni jednak wydajni i nie obowiązują ich przymus pracy. Oczywiście nie wszystkich. „Szara masa“ Greków nie może siedzieć bezczynnie i musi pracować intensywnie.

Natomiast wybrana elita grecka i zasłużeni aktywiści nie są obowiązani do pracy i otrzymują zasiłek w wysokości 500 zł. dziennie. Warto zaznaczyć, że zasiłki te równają się przeciętnej płacy, jaką otrzymują robotnicy w Polsce za ciężką pracę. Tacy uprzywilejowani Grecy otrzymują jeszcze specjalne przydziały papierosów i korzystają z wyższości w zorganizowanych dla nich stołówkach.

W Salicach Zdroju koło Wałbrzycha na Dolnym Śląsku znajduje się specjalny szpital całkowicie opróżniony z pacjentów polskich, ale pozostawiono cały personel lekarski.

Personel ten ma z Greczynkami wiele kłopotu. Kobiety te pochodzą przeważnie z dzikich okolic swego kraju i są bardzo prymitywne; hołdując ślepo swoim obyczajom, nie pozwalają, aby badali je mężczyźni. Stąd też Greczynie awanturują się gdy lekarze polscy chcą je badać. Były nawet wypadki, że bardziej zaciętrzewione w swym uporze Greczynie, tuż przed rozwiązaniem niekały ze szpitala i odbywały samotnie pológ w pobliskich lasach.

Na Śląsku Cieszyńskim pod Wisłą w jednym z sanatoriów dla dzieci umieszczono większą ilość chorych dzieci greckich w wieku 13—14 lat. Dzieci te przebywają tam razem z dziećmi polskimi, którym zabroniono mówić o zagranicznych kuracjach.

LIKWIDOWANIE WARSZTATÓW

Warszawa, (IC) — Ostatnio odbywała się w Polsce definitywna likwidacja prywatnych warsztatów rzemieślniczych, która zakończyła się w końcu września br. W tym czasie zlikwidowano około 120 tysięcy warszta-